Cena numeru 3 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | SOBOTA 26 CZERWCA 1948 ROKU | Nr 174 (1100)

Oświadczenie ministrów spraw zagranicznych

Z. S. R. R., Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier

odnośnie decyzji konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec

uchwalone 24 czerwca 1948 roku na konferencji w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 7 czerwca opublikowano komunikat o zakończeniu londyńskiej konferencji trzech mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji — w sprawie Niemiec. Komunikat zawiera decyzje przyjęte na powyższej tajnej konferencji w sprawie zasadniczych problemów politycznych i gospodarczych Niemiec, także w sprawie zmiany zachodnich granic Niemiec, aczkolwiek, jak wynika z doniesień prasy, komunikat pomija milczeniem niektóre decyzje uchwalone na konferencji.

Zwołanie konferencji londyńskiej stanowiło pogwałcenie układu poczdamskiego, w myśl którego sprawy dotyczące Niemiec podlegają decyzjom czterech mocarstw — ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji — przy czym rozpatrzenie tych spraw zlecono radzie ministrów spraw zagranicznych, składającej się z przedstawicieli tych mocarstw.

Nie można również pominąć faktu, że kraje Beneluxu (Belgia, Holandia i Luksemburg) zostały także wciągnięte do udziału w tej separatystycznej naradzie trzech mocarstw, chociaż nie brały w niej udziału takie graniczące z Niemcami państwa, jak Polska, Czechosłowacja, ani inne bezpośrednio zainteresowane kraje.

Zwołanie separatystycznej narady londyńskiej w sprawie niemieckiej świadczy o tym, że rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, które organizowały tę naradę postawiły sobie za cel likwidację Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, stworzonej na konferencji poczdamskiej, a także likwidację czterostronnego mechanizmu kontroli w Niemczech, utworzonego uprzednio na podstawie porozumienia czterech mocarstw. To pogwałcenie poprzednich układów, zawartych między Stanami Zjednoczonymi, ZSRR, Wielką Brytanią i Francją w sprawie niemieckiej, jak również **pogwałcenie zobowiązań w sprawie konsultacji z zainteresowanymi krajami odbywa się na oczach wszystkich i prowadzi do zerwania umowy poczdamskiej o demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, która to umowa miała na celu niedopuszczenie do powtórzenia się agresji niemieckiej w przyszłości.**

Te fakty pogwałcenia istniejących umów w sprawie Niemiec naruszają żywotne interesy nie tylko czterech mocarstw, okupujących Niemcy i państw, które padły ofiarą agresji niemieckiej, lecz również interesy wszystkich krajów europejskich, dążących do ustalenia długotrwałego pokoju w Europie.

Jak wiadomo, umowy, zawarte w Jałcie i Poczdamie, mają na celu rozbrojenie i likwidację przemysłu wojennego Niemiec, podrywanie istotnych podstaw militaryzmu niemieckiego i niedopuszczenie do odbudowy Niemiec, jako mocarstwa agresywnego i w ten sposób przekształcenie Niemiec w miłujące pokój i demokrację państwo. Przy tym umowy, zawarte w Jałcie i Poczdamie, przewidują **obowiązek Niemiec płacenia reparacji**, aby w ten sposób choć częściowo powetować straty krajom, które ucierpiały na skutek agresji niemieckiej.

Decyzje konferencji londyńskiej trzech mocarstw, z udziałem Beneluxu zmierzają do innych celów. Odrzucają żądanie demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, żądanie przekształcenia Niemiec w miłujące pokój i demokratyczne państwo i pomijają całkowicie milczeniem zobowiązania reparacyjne Niemiec. Decyzje londyńskie nie zmierzają ku temu, ażeby zapobiec możliwości nowej agresji niemieckiej, lecz ku temu, **by przekształcić zachodnią część Niemiec, a przede wszystkim ciężki przemysł Zagłębia Ruhry w narzędzie odbudowy potencjału militarnego Niemiec, by wykorzystać go dla celów wojskowo-strategicznych Stanów Zjednoczonych i Anglii.** Zrozumiałe jest, że tego rodzaju plan nie może nie stworzyć warunków sprzyjających powtórzeniu się agresji niemieckiej.

Równocześnie decyzje konferencji londyńskiej wskazują, **na czym polega istotne znaczenie „zachodniego sojuszu wojskowego"**, utworzonego ostatnio przez rządy Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Hodandii i Luksemburgu pod egidą Stanów Zjednoczonych. Jeszcze bardziej jawnie niż „zachodni sojusz wojskowy", obejmujący pięć wyżej wymienionych państw, **konferencja londyńska, w której uczestniczyły również Stany Zjednoczone, postawiła sobie jako zadanie nie zapobieżenie nowej agresji niemieckiej, lecz zupełnie inne cele.** Stwierdziwszy niemożliwość wciągnięcia całych Niemiec do planów strategiczno-wojskowych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, **konferencja londyńska dąży do stworzenia z zachodnich stref Niemiec bazy dla tych planów, przez oderwanie tych stref od reszty Niemiec.**

Komunikat specjalny

WARSZAWA (PAP). — 24 czerwca zakończyła swe prace konferencja ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier.

Na porannym posiedzeniu przewodniczył minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, na wieczornym — minister spraw zagranicznych Rumunii — A. Pauker.

Konferencja opracowała oświadczenie w sprawie decyzji konferencji londyńskiej.

Tekst oświadczenia podajemy obok.

1) Decyzje konferencji londyńskiej zmierzają do ostatecznego rozbicia i rozczłonkowania Niemiec

Rezygnując nawet z czysto słownego uznania politycznej i gospodarczej jedności Niemiec, co uprzednio czyniły rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, **konferencja londyńska przygotowała utworzenie rządu dla zachodniej części Niemiec**, oddzielonej od reszty Niemiec przez separatystyczne posunięcia wyżej wymienionych mocarstw. W tym celu przewidziano zwołanie zgromadzenia ustawodawczego, specjalnie dobranego z pośród przedstawicieli krajów angielskiej, amerykańskiej i francuskiej stref okupacyjnych, co ma zapewnić utworzenie marionetkowego rządu dla zachodniej części Niemiec, składającego się z takich elementów niemieckich, które dogadzają władzom okupacyjnym w strefach zachodnich i powiązane są ścisłymi więzami z amerykańskimi i angielskimi monopolami kapitalistycznymi, lecz nie powiązane z narodem niemieckim i wrogie wobec jego demokratycznych dążeń.

Oznacza to, że między Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją została zawarta transakcja w sprawie przeprowadzenia politycznego i gospodarczego rozbicia i rozczłonkowania Niemiec oraz stworzenia w strefach zachodnich separatystycznego rządu, który miałby przeciwstawić się słusznym żądaniom narodu niemieckiego w sprawie jedności i demokratyzacji Niemiec.

Oprócz wyżej wskazanych posunięć w kierunku politycznego rozbicia i rozczłonkowania Niemiec, rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji przeprowadzają teraz **nowe posunięcia**, mające na celu również gospodarcze rozbicie i rozczłonkowanie Niemiec. Natychmiast po zakończeniu konferencji londyńskiej, rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zaczęły przeprowadzać **separatystyczną reformę pieniężną dla zachodnich stref Niemiec**, opublikowaną 18 czerwca, chociaż wyżej wspomniany komunikat pominął milczeniem decyzje konferencji londyńskiej w tej sprawie.

Separatystyczna reforma pieniężna w zachodnich strefach Niemiec została wprowadzona w życie wbrew oczywistej konieczności przeprowadzenia jednolitej reformy **pieniężnej dla całych Niemiec na podstawie porozumienia między ZSRR, Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją, jak to proponował rząd radziecki.**

Zamiast istniejącego dotychczas jednolitego systemu pieniężnego z jednolitą dla całych Niemiec marką, jak to było w swoim czasie zadecydowane w umowie czterech mocarstw, rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji przeprowadziły w sposób separatystyczny reformę pieniężną i **ustaliły dla zachodniej części Niemiec odrębną markę.** Wznosi to w stosunkach ekonomicznych mur między zachodnią częścią Niemiec a resztą Niemiec i powoduje nowe liczne **trudności w likwidacji rozprzężenia gospodarczego i w odbudowie gospodarki narodowej Niemiec.** Cała reforma pieniężna w zachodnich strefach Niemiec jest przeprowadzana z tym wyrachowaniem, aby **zapewnić korzyści wielkim posiadaczom i przede wszystkim tym monopolom niemieckim, które są ściśle związane z amerykańskimi i brytyjskimi monopolami kapitalistycznymi, co stwarza niebezpieczeństwo wzrostu bezrobocia i pogorszenia się sytuacji materialnej pracujących w Niemczech zachodnich i doprowadzi do nowych trudności w stosunkach gospodarczych z innymi krajami.**

Takie są **nieuniknione skutki konferencji** londyńskiej, której uchwały prowadzą do ostatecznego politycznego i gospodarczego rozbicia i rozczłonkowania Niemiec.

2) Realizowanie polityki rozbicia i rozczłonkowania Niemiec zrywa zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami,

bez którego nie można zakończyć przeciągającego się stanu wojny i reżimu okupacyjnego w Europie. Nie jest rzeczą przypadku, że komunikat konferencji londyńskiej nie wspomina ani słowem o traktacie pokojowym z Niemcami i nawet nie wzmiankuje o kwestii przygotowania traktatu pokojowego.

Decyzje konferencji londyńskiej Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, przy udziale Beneluxu, potwierdzają fakt, że **rządy tych mocarstw i zbliżone do nich koła niemieckie nie są zainteresowane w szybkim zawarciu niemieckiego traktatu pokojowego i w szybkim wyprowadzeniu wojsk okupacyjnych z Niemiec.**

Zamiast pokojowego uregulowania sprawy całych Niemiec, rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej **Brytanii i Francji przygotowały wprowadzenie tzw. statutu okupacyjnego w zachodnich strefach Niemiec**, do czego komunikat londyński czyni aluzję w wyrazach umyślnie mglistych.

Podczas gdy interesy wszystkich miłujących pokój narodów wymagają rychłego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, co winno spowodować zlikwidowanie reżimu okupacyjnego w Niemczech i całkowite przywrócenie narodowi niemieckiemu warunków pokojowego i demokratycznego rozwoju — rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji **nie chcą dopuścić do szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i dążą do narzucenia zachodnim strefom Niemiec „statutu okupacyjnego" ażeby przedłużyć samowolnie okupację Niemiec, nakładając na ludność niemiecką ciężar wydatków okupacyjnych na przeciąg długich lat.**

Taka polityka władz amerykańskich, brytyjskich i francuskich prowadząca do ujarzmienia ludności niemieckiej i do zwłoki w uregulowaniu problemu pokoju w Europie, nie da się pogodzić z zadaniem przekształcenia Niemiec w miłujące pokój i demokratyczne państwo, ani też z dążeniem narodów do jak najrychlejszego ustanowienia demokratycznego pokoju w Europie.

3) Decyzje w sprawie struktury państwowej w zachodnich strefach Niemiec powziętej przez konferencję londyńską przepojone są duchem antydemokratycznym

Wszelkie przygotowania do zwołania tak zwanego zgromadzenia ustawodawczego i do stworzenia konstytucji niemieckiej przekazano trzem gubernatorom wojskowym i premierom krajów zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. Od sprawy tej całkowicie odsunięto partie demokratyczne, **związki zawodowe i inne organizacje demokratyczne, reprezentujące interesy narodu niemieckiego.**

Interesy pokoju i **bezpieczeństwa narodów** Europy wymagają **zlikwidowania hitlerowskiej centralizacji zarządu państwowego Niemiec**, która to centralizacja zniweczyła Landtagi i zarząd autonomiczny krajów oraz przywrócenia decentralizacji administracyjnej, jaka istniała przed reżimem hitlerowskim wraz z przywróceniem Landtagów i dwóch izb ogólnoniemieckich. Zapewni to jedność Niemiec i przekształcenie państwa niemieckiego w myśl pokojowych demokratycznych zasad pod warunkiem, że **organizacje demokratyczne otrzymają możność swobodnej działalności.**

Decyzje konferencji londyńskiej idą w zupełnie innym kierunku.

Pod pretekstem niedopuszczenia do odbudowy scentralizowanej Rzeszy, **konferencja londyńska usiłuje cofnąć Niemcy wstecz i narzucić narodowi niemieckiemu federalistyczny ustrój państwowy,** w którym władza najwyższa jest przekazywana poszczególnym krajom, a zarząd ogólnopaństwowy ogranicza się do funkcji drugorzędnych, jakkolwiek pozostaje to w sprzeczności ze współczesnym rozwojem państw demokratycznych.

Ten plan anglo-francusko-amerykański ma na celu rozczłonkowanie Niemiec, co prowadzi do zniweczenia samodzielnego państwa niemieckiego. Urzeczywistnienie tego planu federalizacji (rozczłonkowania) Niemiec oddaje ideę jedności Niemiec w ręce niemieckich szowinistów i odwetowców, dążących do odbudowy **Niemiec, jako kraju militarystycznego i panującego nad innymi narodami.**

W następstwie tego podniesie głowę idea odwetu, wzmocni się szowinizm, dla którego

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Trybuna Młodych

„Razem, młodzi przyjaciele!
W szczęściu wszystkiego
są wszystkich cele"

Zakładamy Komitety Jedności

Na obecnym etapie najważniejszym problemem pracy na kołach naszych organizacji jest **sprawa zakładania i aktywizacji Komitetów Jedności.** Kolejno we wszystkich kołach odbywają się zebrania międzyorganizacyjne na których zostaje wybrany KJ! Niedawno brałem udział, jako przdstawiciel Dzielnicowego Komitetu Jedności w takim właśnie zebraniu w firmie Weigt! Gdy przyszliśmy tam z kolegą z ZWM, w świetlicy było już pełno. Naturalnie koła OM TUR i ZWM w komplecie, a byli również zaproszeni goście z PPS i PPR. Szybko porozumieliśmy się z zarządami kół, które ustaliły listę kandydatów do KJ. Zebranie się rozpoczęło. Naprawdę bardzo serdecznie powitali obecnych przedstawicieli partii. Czuliśmy, że sprawa jedności młodzieży jest bliska i droga naszym starszym towarzyszom. Następnie referat, dyskusja (nad podziw ożywiona) i wreszcie wybór KJ. Wszystko odbyło się sprawnie i ciekawie.

No a teraz do konkretnej pracy, trzeba ułożyć program działania KJ. Nie brak pomysłów, nie brak ochoty. Rozpracowano plan wspólnych zebrań i referatów. Kurs samokształceniowy.

Zebranie było bardzo ożywione i ciekawe. T. F.

UWAGA, AKTYW SZKOLNY!

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 9-ej odbędzie się w świetlicy dzielnicy Śródmieście Lewa Kilińskiego 124 — ostatnie zebranie kursu aktywu szkolnego. Obecność obowiązkowa.

„Wici" zespalają swe siły z ZWM i OMTUR

„Wspólny jest nasz cel — wspólną pójdziemy drogą"

„Chcemy być milionowymi zastępami wszędzie tam, gdzie tętni praca, gdzie rodzi się i rozwija nowe życie, gdzie potrzebuje nas i woła Ojczyzna nasza — Polska" — mówi między innymi deklaracja ideowo - programowa ZMW „Wici", którą odbywający się w tych dniach Krajowy Zjazd przyjął jednogłośnie.

Zjazd ostatni stanowi zakończenie bardzo poważnego i trudnego etapu „Wici". W ciągu dwudziestu lat swego istnienia organizacja ta pochlubić się może pięknymi kartami swych dziejów. Płonęły ogniem „wiciowym" Koła Młodzieży w latach 1935—37, brały udział w manifestacjach pierwszomajowych i organizowały strajk rolny. W okresie zmagań z hitlerowskim najeźdźcą w szeregach bojowników, walczących o Wolność i Demokrację, nie zabrakło „wiciarzy". Dziś — jak mówi deklaracja — „młodzież wiciowa buduje Polskę, w której nikt nikogo nie będzie wyzyskiwał i wszyscy ludzie staną się braćmi".

„Wiciowcy" w swojej deklaracji podkreślają, że „Odrzucamy stanowczo agraryzm, który przez szkodliwą koncepcję trzeciej siły rozbijał sojusz chłopsko - robotniczy, a tymsamym przekreślał możliwość prowadzenia zwycięskiej walki z ustrojem kapitalistycznym". Na zjeździe podkreślano wielkie znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego dla sprawy umocnienia władzy ludowej. „Łączymy radykalne tradycje kilkudziesięciu lat walki o postęp i wyzwolenie społeczne warstwy chłopskiej — czytamy w deklaracji — z tradycjami walk wyzwoleńczych ruchu robotniczego".

Omawiając zadania i rolę młodzieży deklaracja stwierdza, że w Polsce Ludowej zadania i obowiązki całej młodzieży są wspólne. Dlatego przez współpracę z bratnimi organizacjami młodzieżowymi „Wici" budują świadomie jedność organiczną młodego pokolenia Polski.

Stefan Ignar — prezes ZMW „Wici", tak mówi w wstępnym numerze czasopisma „Wici", poświęconemu dwudziestoleciu organizacji i Zjazdowi:

Uznanie konieczności zjednoczenia — to nie uleganie jakiemuś naciskowi. Pod naciskiem jednoczą się tchórze. Myśmy zaglądali śmierci w oczy w ciemną noc okupacji. Nikt nas nie kupi, ani zastraszy. Jednoczymy się dla pomnożenia sił, potrzebnych do walki przeciw wrogom naszej Ojczyzny. Chcemy wspólnymi siłami bronić naszych rewolucyjnych zdobyczy, prawa do ziemi, prawa do szkół, prawa do kultury.

W tym samym artykule czytamy dalej:

Teraz przyszedł czas na otwarcie drzwi do świata całej młodzieży chłopskiej. Dla niej mają być szkoły, radio i elektryczność. Zdobędziemy je przy pomocy państwa ludowego, powołując wszystkich do wspólnego wysiłku w szeregach „Służba Polsce" i rozbudowując działalność Związku Samopomocy Chłopskiej. Aby stworzyć kuźnicę idei i wychować nowych pionierów przebudowy, „Wici" zespalają swe siły z ZWM-em, z OM TUR-em. Wspólny jest nasz cel — wspólną pójdziemy drogą. Dalsze trwanie na pozycjach, zajętych w 1928 roku, byłoby zgubne. Przez 20 lat pracy Związek nasz dorobił się idei jedności młodzieży chłopsko - robotniczej. Jest to osiągnięcie, z którego jesteśmy dumni, przede wszystkim my, co przed dwudziestu laty wznieśliśmy ponad wsią sztandar „Wiciowy".

ZMW „Wici" znalazł właściwą i słuszną drogę. — Hasło „Wici", hasło buntu młodzieży chłopskiej wydało dobry plon.

„Wiciowcy" są dumni ze swych osiągnięć i z przezwyciężenia trudności, jakie napotykali na swej drodze, lecz — jak mówi poeta wiciowy —

Lecz na laurach nie spoczniemy,
bo wiele pracy na nas czeka —
w Jedności silni iść będziemy
po lepsze Jutro dla Człowieka!

(Kz)

Listy do Redakcji

Uczniowie XVII Gimnazjum pracują społecznie

My, uczniowie XVII Koedukacyjnego Gimnazjum Państwowego i Liceum w Łodzi przy ul. Kopernika pracujemy w biurach i fabrykach, aby utrzymać siebie i niejednokrotnie swe rodziny. Po południu do późnego wieczora uczymy się w szkole i z reguły conajmniej do 12-ej w nocy odrabiamy lekcje Mimo to jednak znajdujemy czas na aktywną pracę społeczną.

Szczególną sympatią obdarzamy organizację młodzieżową „Służba Polsce" i ofiarnie i ze szczerym entuzjazmem pracujemy przy niwelacji terenu w parku Poniatowskiego i przy pracach konserwacyjnych koryta rzeki Łódki.

Poza tym czynny udział bierzemy w pracach PCK, czego dowodem był fakt przyznania nam przez PCK pierwszej nagrody z pośród wszystkich kół szkolnych.



W roku bieżącym 120 absolwentów szkoły otrzyma świadectwa dojrzałości. Opuszczą mury szkoły ludzie naprawdę dojrzali, przygotowani do życia społecznego i obywatelskiego. (m.)

Kończy się rok szkolny

Po wypoczynku - praca na nowym etapie

Minęła już gorączka przedstopniowa. Skończyły się już klasówki, odpowiedzi, odbyły się już nawet sesje i wszyscy wiedzą, jak wygląda promocja do następnej klasy. Od uroczystego zakończenia roku szkolnego dzieli nas zaledwie kilka dni. Każde uroczyste zakończenie zamyka jakiś okres. Wydaje mi się, że specjalnie można to powiedzieć o tym roku. Właśnie w połowie wakacji przypadnie Kongres i Zlot Zjednoczeniowy. Po wakacjach przystąpią OM TUR-owcy, ZWM-owcy, Wiciarze i ZMD-owcy do tworzenia nowego koła, liczniejszego i silniejszego, koła nowej organizacji.

Obecny etap ruchu młodzieżowego — przygotowanie do zjednoczenia nie jest jeszcze zakończone. Chodzi nie tylko o przygotowanie Zjazdu i delegacji Zlotowej chodzi o przygotowanie nowych kół, nowych członków. Zakończenie roku szkolnego przerywa pracę. Wyjeżdżamy na kursy wczasy, na obozy Służby Polsce. Koła szkolne przestaną pracować. Ale z pewnością znajdzie się paru „szkolniaków", którzy nigdzie nie wyjadą. Będą może pracować na Dzielnicy albo w pracy przygotowawczej do Zlotu. Inni może będą spotykać się na wspólnych „szkolniackich" wycieczkach i zebraniach wakacyjnych. Zresztą z pewnością nikt nie zapomni, że jest „zorganizowany", że w czasie wakacji jest nim także, a organizacja czeka na jego jeszcze większą pracę w przyszłym roku.

To właśnie na Kursie Referentów Szkolnych omówiona będzie przyszła praca kół, skorygowane dawne formy, stworzone i opracowane nowe. 23 przeszkolonych aktywistów szkolnych poprowadzi prace wraz z dwoma tysiącami zorganizowanej szkolnej młodzieży. Spodziewamy się, że w przyszłym roku nie zabraknie naszego koła w żadnej szkole, że **KOŁA TE BĘDĄ LEPSZE, ŻE ORGANIZACJA SZKOLNA W ŁODZI BĘDZIE NADAL PRZODOWAĆ.** K.

Piszą do nas z obozu

Międzyzdroje położone są na wyspie Wolyń

Międzyzdroje położone są na wyspie Wolyń. Samo miasto silnie ciąży ku morzu, nad którego brzegiem rozpościera się piękna plaża. Tuż za nią znajdują się domy wypoczynkowe różnych instytucji.

Gdy świeci słońce wybrzeże roi się od opalonych na czekoladowy kolor wczasowiczów. Gdy jest pochmurno okoliczne wzgórki i las rozbrzmiewają wesołym śpiewem.

Nasz obóz położony będzie w lesie tuż za miastem. Piękny plac osłonięty jest od strony morza wykrotem, nad którym rosną strzeliste sosny. Asfaltowe wstęgi dróg urywają się blisko obozu.

Na polanie, która będzie nas gościła rozpostartych zostanie dwadzieścia pięć namiotów ustawionych w podkowę. Wysoki maszt, przecinający powałe nieba, jako symbol życia obozowego, będzie stał pośrodku obozu.

Czas na obozie podzielony będzie na prace dla odbudowy, wypoczynek, sport, samokształcenie i wychowanie ideologiczne.

Celem obozu będzie przygotowanie świadomych obywateli kraju, którzy wychowani w zespole będą zdawać sobie sprawę ze swych obowiązków.

Młodzież musi działać w atmosferze radości, w atmosferze zadowolenia z wykonanej pracy.

Podstawowym elementem obozu będzie radość.

Piosenka i godziwa rozrywka umili nam czas i pozwoli zadzierżgnąć węzły trwałej przyjaźni.

Przyjeżdżajcie do nas koleżanki i koledzy. Nasz adres: Międzyzdroje, Obóz Młodzieży Zorganizowanej. Skrytka pocztowa Nr 4.

Zapisy przyjmują Dzielnicowe Komitety Jedności w Łodzi.

Jeżeli komu nie uśmiecha się trwająca dwanaście godzin podróż pociągiem, niech przylepi sobie znaczek i nada się pocztą. Za cztery dni będzie na miejscu. Przyjeżdżajcie do nas po słońce i radość.

P. S. Chcę zdradzić jeszcze jedną tajemnicę: jedzenie zapewnimy Wam dobre, o czym zawiadomił mnie komendant obozu, kol. Rysiek Wodnicki. S.

Przygotowania do zlotu

Informacji o PRZYGOTOWANIACH ZLOTOWYCH udziela nam kol. Miroński, komendant łódzki Zlotu:

Zlot odbędzie się w dniach 22, 23 lipca wyjazd z Łodzi nastąpi 21. Z Łodzi wyjeżdża 900 osób. Jadą przede wszystkim przodownicy pracy, a poza tym aktywiści wszystkich organizacji modzieżowych. Wyjazd na Zlot należy traktować jako pewne wyróżnienie za dobrą pracę. Obecnie odbywają się odprawy dzielnicowe wyjeżdżających na Zlot. Odbyło się już 6 takich odpraw. Na odprawach tych udzielam wyjeżdżającym wyczerpujących informacji o Zlocie. Uczymy się także piosenek.

Zainteresowanie Zlotem jak i Zjazdem jest olbrzymie. Na kołach już dziś przygotowuje się dekoracje, którymi zostaną ozdobione budynki w okresie trwania „Wielkich dni młodzieży" we Wrocławiu. Na Zlot chciałoby jechać wielu kolegów. Niestety liczba uczestników jest ograniczona.

Chciałbym zaapelować jeszcze do opóźniających się Komitetów Jedności o szybsze nadsyłanie list, gdyż przeszkadza to w pracy.

Wybieramy delegatów na Kongres

Zbliża się termin Kongresu Zjednoczeniowego. Obecnie weszliśmy w okres przygotowawczy. Dziś odbywa się w lokalu OM TUR (Tymienieckiego 5), pierwsza KONFERENCJA WYBORCZA. Delegatów na Kongres wybierają Dzielnice, które wchodzą w skład okręgu 29-go, a więc: Górna, Górna Prawa, Górna Lewa, Ruda Pab., PZPB Nr 1, PZPB Nr 2. Terminy następnych konferencji wyborczych są następujące: 29 czerwca dla Okręgu Nr 30 i 3 lipca dla Okręgu Nr 31. Konferencja 1 odbędzie się w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM — Pl. Zwycięstwa 13, a druga w lokalu Dzielnicy PPR Śródmieście Prawe.

Zostały już zakończone na kołach wybory delegatów na te konferencje. Ogółem weźmie udział w konferencjach ponad 500 osób. Prócz delegatów wszystkich kół organizacyjnych uczestniczyć w konferencjach będą członkowie Dzielnicowych Komitetów Jedności. Konferencje wybiorą ogółem 33 delegatów, którzy będą reprezentować Łódź na Kongresie Zjednoczeniowym.

Jasna deklaracja w jasnej sprawie

Konferencja warszawska broni sprawy pokoju i demokracji



JĘZYK ogłoszonej w dniu wczorajszym *DEKLARACJI 8 MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH* jest pozbawiony dyplomatycznych chwytów i mglistych sformułowań. Nie ma tam nic z tajnej dyplomacji, która przeżywa okres swojego odrodzenia w państwach zachodnich. Nie ma niedomówień i półsłówek.

Deklaracja Konferencji Warszawskiej mówi wyraźnie i zrozumiale dla każdego prostego człowieka: *rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji swymi decyzjami, podjętymi na niedawnej konferencji w Londynie, pogwałciły uchwały jałtańskie i poczdamskie.*

Umowy jałtańskie i poczdamskie były wyrazem woli zwycięskich ludów niedopuszczenia do ponownej napaści niemieckiej, a niedawne uchwały londyńskie, gdyby miały zostać zrealizowane, znów tworzą podstawę dla planów agresji niemieckiej w przyszłości.

UMOWY jałtańskie i poczdamskie nakazują *rozbrojenie Niemiec, likwidację niemieckiego przemysłu wojennego, likwidację niemieckiego militaryzmu i uniemożliwienie jego odrodzenia*, a niedawne uchwały londyńskie odrzucają żądanie likwidacji niemieckiego potencjału wojennego i demilitaryzację Niemiec.

Umowy jałtańskie i poczdamskie wskazują na konieczność demokratyzacji Niemiec i przekształcenia ich w państwo miłujące pokój i demokrację, a niedawne uchwały londyńskie przekreślają możność demokratyzacji Niemiec i przekształcenia ich w państwo pokojowe.

Umowy jałtańskie i poczdamskie przewidują obowiązek płacenia przez Niemcy reparacji krajom zrujnowanym przez agresję i okupację niemiecką, a niedawne uchwały londyńskie całkowitym milczeniem pomijają zobowiązania reparacyjne Niemiec.

CZEMU tak się stało? Jaka jest przyczyna tego rozbratu między umowami jałtańskimi i poczdamskimi, na których przecież widnieją podpisy najbardziej autorytatywnych mężów stanu USA i Wielkiej Brytanii, a uchwałami londyńskimi, zapadłymi pod naciskiem i presją mężów stanu tychże państw?

Stało się to dlatego, że rządzące koła imperialistyczne Stanów Zjednoczonych widzą teraz w Niemczech jedną z głównych baz realizacji swojej polityki, dążącej do *panowania nad światem*. Stało się to dlatego, że przywódcy będącej u władzy Labour Party w Anglii — Attlee i Bevin — zdradzili interesy swoich wyborców i swojego narodu i związawszy się z imperializmem amerykańskim, pragną odegrać rolę jego Treuhaendera w Europie. Stało się to dlatego, że tzw. „trzecia siła" francuska (Blum, Schuman, Moch i Bidault) przy poparciu kandydata na „fuehrera" Francji, de Gaulle'a — zdradziła interesy narodu francuskiego, bezpośrednio zagrożonego przez ewentualność odrodzenia agresji niemieckiej.

CAŁA dotychczasowa praktyka tych państw w swoich strefach okupacyjnych Niemiec, uniemożliwienie nacjonalizacji przemysłu niemieckiego, prześladowanie organizacji i partii demokratycznych i popieranie organizacji i partii hitlerowskich i neo-hitlerowskich, a ostatnio separatystyczna reforma walutowa; cała dotychczasowa polityka tych rządów na terenie Europy — plan Marshalla, blok zachodni, popieranie reżimów reakcyjnych i agresywnych (Grecja, Hiszpania, Palestyna, Indonezja) — wszystko to w sposób nieunikniony prowadzi *do podziału świata na dwa przeciwne sobie obozy*. Uchwały zaś londyńskie dotyczące Niemiec, realizują na terenie Niemiec ten plan podziału. I słusznie podkreśla deklaracja warszawska: *„STWIERDZIWSZY NIEMOŻLIWOŚĆ WCIĄGNIĘCIA CAŁYCH NIEMIEC DO PLANÓW STRATEGICZNO-WOJSKOWYCH STANÓW ZJEDNOCZONYCH I WIELKIEJ BRYTANII, KONFERENCJA LONDYŃSKA DĄŻY DO STWORZENIA Z ZACHODNICH STREF NIEMIEC BAZY DLA TYCH PLANÓW, PRZEZ ODERWANIE TYCH STREF OD RESZTY NIEMIEC."*

UCHWAŁY konferencji londyńskiej wywołały *falę oburzenia* nie tylko w krajach demokracji ludowej. Wywołały one również oburzenie narodów, których rządy położyły pod wspomnianymi uchwałami swoje podpisy. Wywołały one gniew i oburzenie bohaterskiego ludu francuskiego, słusznie dostrzegającego niebezpieczeństwo ponownej agresji niemieckiej, i słusznie widzącego w *ZSRR i w krajach demokracji ludowej swoich naturalnych sojuszników w walce przeciwko tej agresji i przeciwko anglosaskim planom panowania nad światem.* Wywołały one oburzenie angielskiej opinii publicznej, która nie pragnie podziału świata na dwa wrogie obozy. Wywołały one również oburzenie w postępowych kołach amerykańskich, słusznie podkreślających, że imperialistyczna polityka Trumana, Marshalla, Dullesa i Clay'a przynosi nie korzyści, lecz szkodę narodowi amerykańskiemu.

I DLATEGO *jasne słowa deklaracji ministrów spraw zagranicznych 8 państw*, odmawiającej przyznania decyzjom konferencji londyńskiej mocy prawnej i jakiegokolwiek bądź autorytetu moralnego, są wyrazem woli nie tylko 8 narodów i 300 milionów ludzi, reprezentowanych na konferencji warszawskiej. Głos protestu przeciwko uchwałom lonnyńskim, jaki w dniu wczorajszym rozległ się z Warszawy, dotrze do dziesiątków i setek milionów ludzi z drugiej strony bariery, jaką chcą wznieść imperialiści amerykańscy i ich satelici europejscy. Ten głos protestu i jasne postulaty, wysunięte przez konferencję warszawską, stanowić będą *program działania całego świata obozu postępu, demokracji i pokoju.*

A. P.

Atrakcje na Wystawie Ziem Odzyskanych

Imprezy artystyczne w czasie „100 dni Wrocławia"

W ciągu „100 Dni Wrocławia" odbędzie się *wiele imprez artystycznych*, zarówno przy udziale zespołów i solistów polskich, jak i gości zza granicy.

W dziedzinie teatralnej podstawą programową będzie repertuar Państwowego Teatru Dolnośląskiego. Teatr ten wystawi w czasie „100 Dni Wrocławia": „Żołnierza królowej Madagaskaru", „Cyrulika Sewilskiego", „Rewizora" oraz „Harry Smith odkrywa Amerykę". Zespół Teatrów Miejskich w Warszawie przybędzie z „Królem włóczęgów".

Opera Dolnośląska wystąpi z „Halką", „Sprzedaną narzeczoną", „Toscą", „Weselem Figara" oraz baletem „Szeherezada". Wznowione będą również opery, grane w ubiegłym sezonie. Opera Bytomska wystąpi z baletem „Pan Twardowski".

Filharmonia wrocławska pod kierunkiem Kazimierza Wiłkomirskiego przygotowuje szereg koncertów z udziałem solistów polskich i zagranicznych.

Poza tym odbędą się wielkie widowiska w Hali Ludowej, mogącej pomieścić kilkanaście tysięcy widzów. Wystąpi tu reprezentacyjny zespół Domu Wojska Polskiego z Warszawy w liczbie 150 osób, składający się z chóru oraz baletu. W Hali Ludowej odegrana zostanie również sztuka „Krakowiacy i Górale" przez zespół Teatru Wojska Polskiego w Łodzi.

W czasie Wystawy przewiduje się również występy operetki oraz rewii.

Zorganizowane też będą występy zespołów świetlicowych, szereg imprez ludowych oraz występy zespołów zagranicznych.

WSPÓLNY DOM

symbol jedności klasy robotniczej

Zbiórka deklaracji **na Fundusz Budowy Wspólnego Domu** zbliża się ku końcowi. W Warszawie, woj. gdańskim i białostockim już w dniu 14.6 br. została w organizacjach PPR zakończona. Ilość deklarujących w pozostałych województwach wzrasta z każdym dniem. I tak np. w woj. wrocławskim na 111.135 członków PPR zadeklarowało 93.245 (84 proc.) sumę 119.609.900 zł. W woj. śląsko-dąbrowskim 138.203 członków PPR, a więc 87 proc. ogółu zadeklarowało sumę 99.440.348 zł. W woj. krakowskim na 45.261 członków partii złożyło deklarację 37.533 (około 83 proc.) na łączną sumę 40.725.095 zł. Stałe postępy dają się zauważyć również w woj. Lubelskim. W poznańskim 74 proc. członków PPR złożyło deklarację na 58.271.505 zł. W woj. szczecińskim na ogólną ilość 54.727 członków PPR, deklarację złożyło 46.788 co stanowi 85,3 proc. na sumę 58.344.415 zł. Według dotychczasowych obliczeń na dzień 14.6 br. na Fundusz Budowy Wspólnego Domu złożyło deklarację 81 proc. członków PPR.

Równie dobrze przebiega akcja deklaracji w bratniej PPS, gdzie z górą 410 tysięcy PPS-owców (71,5 proc. ogółu członków PPS) zadeklarowało 415 milionów złotych. Procent deklarujących wciąż rośnie.

„Akcja zbiórkowa nosić będzie charakter głosowania członków obu partii, które w pewnym sensie zaakceptują sprawę jedności organizacyjnej" — powiedział **tow. Wiesław.**

Zarówno dotychczasowy przebieg zbiórki jak jej powszechność i wielki entuzjazm deklarujących członków obu partii robotniczych **potwierdzają te słowa.** Zbiórka stała się masową manifestacją świata pracy, za jednością organiczną. Powszechny udział członków PPR i PPS w zbiórce na Wspólny Dom świadczy **o głębokim zrozumieniu mas członkowskich obu partii dla wagi zjednoczenia klasy robotniczej i wielkim zaufaniu do przyszłej zjednoczonej partii.**

Sumy **wniesione** przez wielu bezpartyjnych **stają się symbolem dążenia całego świata pracy do zjednoczenia. Akcja zbiórki jest** sprawdzianem dojrzałości politycznej szerokich mas robotniczych.

Czechosłowacka kronika kulturalna

Czechosłowacki pięcioletni plan odbudowy państwa wiele uwagi poświęca zagadnieniom kulturalnym. W latach 1949—53 powstać ma w kraju 36 wzorowych domów kultury, 200 nowych lokali oświatowych. Plan przewiduje utworzenie Instytutu Literatury Czechosłowackiej, który wydawać będzie dzieła klasyków czeskich i słowackich, wybudowanie Galerii Narodowej, nowych teatrów, stworzenie Filharmonii Słowackiej, instytutu śpiewu i tańca ludowego i jego filii oraz wybudowanie nowego gmachu Muzeum Narodowego w Pradze. W zakresie produkcji filmowej przewiduje się wyprodukowanie 50 filmów pełnometrażowych, 18 rysunkowych oraz 320 krótkometrażowych.

* * *

Prof. Skapa, twórca i dyrektor słynnego praskiego teatru kukiełkowego powrócił w tych dniach do Pragi ze swego tournee po Anglii, gdzie odniósł wielkie sukcesy. Zespół Skapy otrzymał szereg zaproszeń do różnych krajów europejskich. Pierwsze przyjął prof. Skapa zaproszenie do Polski.

* * *

Z okazji otwarcia w Zlinie nowego Domu Sztuki, odbył się tam zjazd morawskich pracowników kulturalnych, poświęcony omówieniu szeregu zagadnień z dziedziny kultury, pod hasłem jedności narodów słowiańskich.

* * *

W Pradze otwarto wystawę znanego czeskiego dekoratora teatralnego Vlastislava Hofmana. Wystawa obejmuje dorobek 30 lat pracy artysty.

* * *

Staraniem Rady Centr. Czechosłowackich Związków Zawodowych odbyło się w fabryce kabli na przedmieściu Pragi przedstawienie jednej z oper Smetany w wykonaniu artystów Opery Praskiej.

W dniach od 28 czerwca do 2 lipca r. b odbędzie się w Pradze I Kongres Międzynarodowego Instytutu Teatralnego, którego inicjatorem jest sekcja kulturalna Unesco. Spodziewany jest udział 80 do 100 delegatów z zagranicy.

* * *

Referentem do spraw szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji mianowany został przez ministra Oświaty w Pradze — Rudolf Folwarczny, prof. gimnazjum polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Nowy referent, którego uprawnienia odpowiadać będą funkcjom inspektora krajowego obejmie urzędowanie 1 lipca rb.

* * *

Słowacka Akademia Nauk przygotowuje m. in. wydanie 8-tomowej „Historii Słowacji". Tom pierwszy ukaże się w najbliższym czasie. Akademia przygotowuje również „Historię Literatury Słowackiej", prof. dr A. Mrasa.

Gorączka nad Menem

Panika i rozgoryczenie w Bizonii

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

Frankfurt, w czerwcu.

Po ogłoszeniu decyzji londyńskich zdarzyło mi się przewędrować przez kilka większych miast strefy amerykańskiej Niemiec.

Byłem we Frankfurcie nad Menem, przyszłej stolicy nowego „państwa" i byłem w Monachium, które z jakiejś tam okazji powitało mnie biało-niebieskimi barwami Bawarii, wskazującymi na to, iż Bawarczycy nie porzucili jeszcze myśli o proklamacji własnej, bawarskiej republiki, krainy mlekiem i piwem płynącej.

Po względnym spokoju, panującym (mimo wszystko) w Berlinie, we *Frankfurcie i Monachium* wpadłem jakby w ukrop narastających *przeciwności, powszechnego rozgoryczenia i paniki walutowej*, której nigdzie jeszcze dotąd w takim rozmiarze nie obserwowałem.

Okolice dworca głównego we *Frankfurcie*, zwykłe miejsce zbiórki wszelkich szumowin i czarnej giełdy frankfurckiej, wypełnione były, jak zdołałem zauważyć, tłumem ludzi, szukających gorączkowo jakiejkolwiek okazji, jakiegokolwiek kupna.

WIDMO REFORMY WALUTOWEJ

Oblegano spekulantów, którzy w zwykłe, codzienne dni mieli zawsze kieszenie dobrze wypełnione amerykańskimi papierosami lub teczki wypchane amerykańską kawą. Ale daremnie proponowano 500 marek za pudełko papierosów, które jeszcze przed tygodniem kosztowało 5 razy mniej, daremnie ofiarowywano za kawę ponad 1000 marek funt. Spekulanci byli głusi na wszystkie prośby swoich najbardziej stałych klientów. *Widmo reformy walutowej* kazało im zamknąć potajemne składy, podczas gdy z drugiej strony *obawa przed dewaluacją* wydobywała na wierzch wszystkie ukryte dotychczas dobrze kapitały.

W sklepach frankfurckich pozostawiono na wystawach i na ladach jedynie bezwartościowe, fenigowe drobiazgi.

Jednak nie spekulanci czarnej giełdy i nie zasobna w pieniądze publiczność odczuła na swojej skórze i kieszeni skutki międzywalutowego obłędu, dał się on *przede wszystkim* we *znaki ludności pracowniczej*, żyjącej z dnia na dzień z głodowych pensji, obliczanych jeszcze według hitlerowskiej taryfy.

CHAOS I ZAMĘT

W wielu zakładach pracy, jak mi powiedziano, wprowadzone zostały *przymusowe urlopy* aż do czasu „wyjaśnienia sytuacji". Robotnikom wypłacono pensje za dwa tygodnie z góry, urzędnikom — za miesiąc i kazano im się zgłosić wtedy, kiedy nowa waluta będzie już faktem dokonanym. Ale za marki, które otrzymali, *nie wiele już mogli kupić*. Mimo policyjnej kontroli, piekarze we Frankfurcie wstrzymali wypiek pieczywa, rzeźnicy pozamykali sklepy, właściciele sklepów rozdzielczych pokazywali klienteli puste półki. Zmuszony koniecznością i głodem robotnik we Frankfurcie i w Monachium udawał się *na czarny rynek nie z pieniędzmi*, których przecież nie posiada, ale z *resztą ubrań i sprzętów domowych*, które wymieniał na chleb, na cukier, na tłuszcz.

W Monachium trafiłem na okres gromadnych wędrówek za miasto. Jadąc samochodem w okolicach miasta spotkać można było całe karawany monachijczyków, wędrujących na wieś po to, aby móc coś wytargować i zdobyć do jedzenia u wzbogaconych chłopów monachijskich. Ale wieści o reformie walutowej *przeniknęły już wszędzie*. Chłop bawarski nie chce więcej słyszeć o zapłacie pieniędzmi, ale domaga się od mieszczuchów tego, czego oni sami nie posiadają: obuwia, jedwabiu na suknie dla żony, materiału na ubranie, wózków dziecinnych lub nawet mebli.

Wieś bawarska, wobec dobroczynnej bezwładności władz, sprawujących kontrolę nad obowiązkowymi dostawami, opływa we wszystko, podczas gdy ludność miast cierpi bardziej, niż gdzieindziej *głód i niedostatek*.

PANICZNE NASTROJE

W połowie czerwca *paniczne nastroje* w *miastach Bizonii* doszły do szczytu pod wpływem głoszonych przez prasę i nadawanych przez radio, a często bardzo sprzecznych z sobą wiadomości. Gdy jedne głosiły, że odrębna reforma walutowa jest już nieodwołalna, to drugie pocieszały ludność możliwością porozumienia z Berlinem i ze strefą wschodnią. Gdy rano wyznaczano termin wprowadzenia nowej marki na dzień następny, to wieczorem odraczano go aż do następnego tygodnia. Ludzie *formalnie tracili głowę*.

Usiłowano płacić z góry rachunki za gaz, za elektryczność, za prenumeratę pism, długie godziny wyczekiwano w kolejkach przed kasami podatkowymi, gdyż nagle stali się wszyscy niebywale wzorowymi płatnikami. Chciano koniecznie płacić długi, ale wierzyciele chyłkiem opuszczali mieszkania, aby się nie spotkać z dłużnikami.

OBAWA PRZED PODZIAŁEM NIEMIEC

Do wszystkich tych trosk i kłopotów dołączyła się *jeszcze jedna, bodaj największa obawa:* przed ostatecznym podziałem Niemiec na dwie części.

Niezadowolenie rośnie i potęguje się z dnia na dzień. Niemcy na Zachodzie nie chcą się wyrzec myśli o możliwości zjednoczenia swego przyszłego państwa.

Niemcy stanęły dziś wobec dwóch alternatyw: albo przetworzyć się na zachodzie w rodzaj *państwa buforowego*, które każdej chwili będzie mogło być użyte *do nowej agresji*, albo też — zjednoczone i pod kontrolą Sojuszniczej Rady w Berlinie — stać się *naprawdę pokojową i demokratyczną republiką*.

O skutkach polityki agresywnej, Niemcy zdołali już nabrać przekonania w ciągu ubiegłych trzech lat. Nic dziwnego, że wypowiadają się dziś stanowczo *za drugim rozwiązaniem.*

Leopold Marschak.

Oświadczenie ministrów spraw zagranicznych

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

istnieje w Niemczech grunt sprzyjający oraz powstaną warunki dla ukazania się nowych Bismarcków, lub nawet nowych Hitlerów.

Jeżeli dążenie narodu niemieckiego do jedności Niemiec stanie się znów narzędziem w ręku niemieckich szowinistów i militarystów, którzy otrzymali już niejednokrotnie zachętę ze strony władz okupacyjnych w zachodnich strefach Niemiec, **doprowadzi to nieuchronnie do powtórzenia się agresji niemieckiej,** co pociągnęłoby za sobą jak najcięższe konsekwencje dla narodów Europy, a wśród nich również dla narodu niemieckiego, co z kolei zmusza miłujące pokój narody **do wzmocnienia środków walki przeciwko podpalaczom nowej wojny.**

POLITYKA realizowana przez mocarstwa okupacyjne w zachodnich strefach Niemiec popiera niemieckie elementy rewizjonistyczne.

Te ostatnie prowadzą kampanię przeciwko umowom zawartym na konferencjach w Jałcie i Poczdamie w sprawie demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec, zobowiązań Niemiec odnośnie powetowania strat, spowodowanych przez agresję niemiecką i przeciwko znanym postanowieniom o przesiedleniu ludności niemieckiej, przy czym czynione są próby wykorzystania tej ludności dla celów wrogich państwom sąsiednim.

Kampania niemieckich elementów rewizjonistycznych wymierzona jest w szczególności przeciwko polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie zachodniej, która jest granicą niezachwianą — granicą pokoju.

Konferencja londyńska pomija zagadnienia kampanii rewizjonistycznej, popierając w ten sposób agresywne tendencje w reakcyjnych kołach niemieckich.

W tych warunkach zastosowanie środków wymierzonych przeciwko wszelkiej działalności rewizjonistycznej stanowi jeden z najważniejszych warunków wzmocnienia **pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy.**

DECYZJE KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ TRZECH MOCARSTW PODPORZĄDKOWUJĄ GOSPODARKĘ NIEMIEC ZACHODNICH CELOM STANÓW ZJEDNOCZONYCH I ANGLII, uzależniając ją od przeprowadzenia tak zwanego „planu Marshalla" w Europie. Znaczy to że przemysł i inne gałęzie gospodarki Niemiec zachodnich znajdą się w okowach planów amerykańskich oraz angielskich monopoli kapitalistycznych, które dążą do podporządkowania sobie całego życia gospodarczego zachodnich stref Niemiec, bynajmniej zaś nie są zainteresowane w rzeczywistej odbudowie i rozwoju niemieckiego przemysłu pokojowego, który traktują jako swego konkurenta. Ta polityka ekspansji ma na celu dalsze wzmocnienie zależności krajów związanych z planem Marshalla od monopoli amerykańskich i brytyjskich.

Odbudowa i rozwój pokojowego przemysłu Niemiec nie tylko nie pozostaje w sprzeczności z interesami innych narodów, lecz odpowiada również zadaniom odbudowy gospodarczej Europy.

Należy zapewnić narodowi niemieckiemu szerokie możliwości odbudowy i rozwoju przemysłu pokojowego, gospodarki rolnej i transportu, jak również handlu zagranicznego, gdyż bez tego Niemcy nie mogą istnieć ani też wykonywać swoich zobowiązań reparacyjnych w stosunku do krajów, które ucierpiały wskutek agresji niemieckiej.

Równocześnie w ciągu pewnego czasu należy utrzymać kontrolę czterech mocarstw, aby nie dopuścić do odbudowy niemieckiego przemysłu wojennego i niemieckiego militaryzmu. Włączenie gospodarki zachodnich stref Niemiec do „planu Marshalla" oznacza objęcie tej części Niemiec realizowanym w myśl „planu Marshalla" rozbiciem całej Europy na dwa obozy: z jednej strony — obóz państw europejskich, które przyjęły plan Marshalla i wobec tego podporządkowały się kontroli Stanów Zjednoczonych, z drugiej zaś strony — obóz tych krajów europejskich, do których należy ZSRR i republiki demokracji ludowej, nie godzące się na ingerencję obcą w ich sprawy wewnętrzne.

W ten sposób konferencja londyńska nie tylko doprowadza do końca wykonanie planu rozbicia i rozczłonkowania Niemiec, lecz również, zgodnie z „planem Marshalla", pogłębia jeszcze bardziej rozbicie krajów Europy na przeciwstawiające się sobie nawzajem obozy. Rzecz zrozumiała, że realizacja takiej polityki nie ma nic wspólnego z rzeczywistymi interesami narodów Europy, z odbudową gospodarczą Europy. Rozumie się samo przez się, że przeprowadzenie tej polityki Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji stwarza dla gospodarki zachodnich stref Niemiec warunki niemożliwe do zniesienia, podporządkowując ją ekspansjonistycznym planom kapitału zagranicznego, który nie liczy się w najmniejszym stopniu z interesami Niemiec demokratycznych.

KONFERENCJA londyńska powzięła specjalną decyzję w sprawie Zagłębia Ruhry.

Postanowiono utworzyć specjalny organ do kontrolowania rozdziału węgla, koksu i stali z Zagłębia Ruhry, składający się z przedstawicieli mocarstw, które uczestniczyły w konferencji londyńskiej, spod kontroli tego organu wyjęto produkcję węgla, koksu i stali, co zapewnia zachowanie dominującej pozycji amerykańskich i brytyjskich monopoli finansowo-przemysłowych w przemyśle Zagłębia Ruhry.

Tak więc, zamiast przekazania węglowych i metalurgicznych trustów i karteli Zagłębia Ruhry na własność narodu niemieckiego, na co nalegał zarówno Związek Radziecki jak i inni uczestnicy niniejszej konferencji, **rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii pozostawiają ciężki przemysł Zagłębia Ruhry faktycznie w swoim ręku, wyłączając Francję i ZSRR od udziału w kontroli nad produkcją i pozbawiając niemieckie organizacje demokratyczne jakichkolwiek bądź wpływów w tej dziedzinie.** Zwiększa to możliwość transakcji między monopolami amerykańskimi i brytyjskimi z jednej strony, a niemieckimi magnatami przemysłu węglowego i stalowego w Zagłębiu Ruhry z drugiej strony, co pociąga za sobą możliwość odbudowy potencjału wojennego Niemiec i stworzenia ogniska nowej agresji niemieckiej.

Łatwo zrozumieć, że **taka polityka absolutnie nie da się pogodzić z interesami pokoju, z interesami narodu niemieckiego i innych narodów Europy.** Jedynie przekazanie ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry w ręce narodu niemieckiego i ustanowienie na określony przeciąg czasu kontroli nad produkcją i rozdziałem wyrobów przemysłu Zagłębia Ruhry ze strony czterech państw — ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji — które wspólnie mogą zagwarantować rozwój przemysłu Zagłębia Ruhry wyłącznie dla celów pokojowych, umożliwiłoby rozstrzygnięcie problemu Zagłębia Ruhry w interesie pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy.

ZE WSZYSTKIEGO CO WYŻEJ POWIEDZIANO WYNIKA, ŻE DECYZJE LONDYŃSKIE STANOWIĄ JASKRAWE POGWAŁCENIE UMÓW ZAWARTYCH W JAŁCIE I POCZDAMIE w sprawie jedności Niemiec demilitaryzacji, denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec, zniszczenia niemieckiego potencjału wojennego i zlikwidowania warunków, mogących ułatwić nową agresję niemiecką.

Wobec tego oświadczenia komunikatu londyńskiego, że decyzje londyńskie powinny ułatwić osiągnięcie na przyszłość porozumienia między czterema mocarstwami w sprawie Niemiec — należy uznać za całkowicie bezpodstawne. Bezpodstawność tego oświadczenia wynika już z tego, że decyzje londyńskie są **całkowicie sprzeczne z powziętymi uprzednio uchwałami konferencji w Jałcie i Poczdamie, zrywając zarówno umowę w sprawie ustanowienia czterostronnego aparatu kontroli Niemiec,** jak i umowę w sprawie rozpatrzenia zagadnienia niemieckiego na radzie ministrów spraw zagranicznych z udziałem czterech mocarstw.

Londyńskie separatystyczne narady trzech mocarstw z udziałem Beneluxu oraz londyńskie separatystyczne decyzje tych mocarstw nie tylko nie mogą ułatwić osiągnięcia porozumienia czterech mocarstw w sprawie Niemiec, lecz również **podrywają zaufanie narodów do umów międzynarodowych,** w których uczestniczą Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Łatwo pojąć, że naruszenie przyjętych umów międzynarodowych nie może budzić zaufania do tych, którzy umowy te gwałcą.

Wobec powyższego odmawiamy przyznania decyzjom konferencji londyńskiej mocy prawnej i jakiegokolwiekbądź autorytetu moralnego.

ZGODNIE z układami w Jałcie i Poczdamie w sprawie Niemiec, rządy ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier uważają za niecierpiące zwłoki rozstrzygnięcie przede wszystkim następujących zagadnień:

Po pierwsze: Przedsięwzięcie, na mocy porozumienia między Wielką Brytanią, ZSRR, Francją i Stanami Zjednoczonymi, środków gwarantujących doprowadzenie do końca demilitaryzacji Niemiec.

Po drugie: ustanowienie na określony przeciąg czasu kontroli czterech mocarstw — Wielkiej Brytanii, ZSRR, Francji i Stanów Zjednoczonych nad ciężkim przemysłem Zagłębia Ruhry w celu rozwinięcia pokojowych gałęzi przemysłu Zagłębia Ruhry i niedopuszczenia do odbudowy potencjału wojennego Niemiec.

Po trzecie: utworzenie na mocy porozumienia między rządami Wielkiej Brytanii, ZSRR, Francji i Stanów Zjednoczonych, demokratycznego, miłującego pokój rządu ogólnoniemieckiego, składającego się z przedstawicieli demokratycznych partii i organizacji Niemiec — w celu uzyskania gwarancji przed wznowieniem agresji niemieckiej.

Po czwarte: zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, zgodnie z uchwałami poczdamskimi, przy czym wojska okupacyjne wszystkich mocarstw byłyby wyprowadzone z Niemiec w terminie rocznym od chwili zawarcia traktatu pokojowego.

Po piąte: opracowanie środków w sprawie wykonania przez Niemcy ich zobowiązań reparacyjnych w stosunku do państw, które ucierpiały wskutek agresji niemieckiej.

Minister Mołotow żegna Warszawę

Obywatele Warszawy!

Pozwólcie, że pozdrowię Was w imieniu Moskwy i Rządu Radzieckiego i wyrażę zadowolenie z możliwości pobytu w okrytej chwałą stolicy narodu polskiego, która przeszła tak wyjątkowo ciężkie próby. Wszyscy pamiętamy, jak z okazji zawarcia układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między naszymi krajami Wielki Stalin powiedział, że w *ostatnich latach w stosunkach radziecko-polskich nastąpił zasadniczy zwrot, że na miejsce dawnych, nieprzyjaznych stosunków przyszły stosunki sojuszu i przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Polską.*

Zostało to osiągnięte po dokonaniu ogromnych trudności w ciągu długich lat, w ciągu lat walki przeciwko niemieckiej agresji. Dzięki nieugiętemu dążeniu Związku Radzieckiego do ustanowienia braterskich stosunków z demokratyczną Polską oraz dzięki temu, że czołowi ludzie Polski, wyraziciele myśli i uczuć narodu polskiego przeniknięci są takimi samymi, szlachetnymi dążeniami w stosunku do narodu radzieckiego — dopięliśmy tego. Teraz widać, że przyjaciele Polacy mają słuszność, gdy dopatrują się w przyjaźni radziecko - polskiej najlepszej gwarancji niepodległości Ludowej Republiki Polskiej, jej potęgi i rozkwitu.

Dziś opublikowano oświadczenie ministrów spraw zagranicznych 8 państw odnośnie niedawnej konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec, ułożone na konferencji w Warszawie. Oświadczenie to mówi, do czego narody Europy, łącznie z narodem niemieckim, nie powinny dopuścić, ażeby zapobiec powtórzeniu się agresji niemieckiej. Powiedziane jest również o tym, co konieczne jest do wykonania powojennej odbudowy gospodarczej krajów Europy.

Tylko Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej potrafiły dać — jak to widać z tego oświadczenia — *taki program, dotyczący zagadnienia Niemiec, jaki odpowiada interesom wszystkich narodów i rzeczywiście służy sprawie pokoju, demokracji i socjalizmu.*

Na zakończenie pozwólcie, że złożę wyrazy wdzięczności dla Rządu Polskiego, osobiście dla Pana, Panie Premierze, dla Pana, Panie Ministrze Spraw Zagranicznych, a zwłaszcza dla Was, Obywatele Warszawy, za serdeczność i gościnność, okazaną wobec delegacji radzieckiej i przedstawicieli innych, zaprzyjaźnionych krajów — uczestników Konferencji w Warszawie.

Niech żyje nowa, niepodległa, zaprzyjaźniona Polska!

Niech żyje **stolica narodu polskiego** — Warszawa!

Niech żyje i niech się umacnia sojusz między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską.

Niech **żyje przyjaźń narodów** zjednoczonych tym samym dążeniem pokoju, co narody Związku Radzieckiego i demokratycznej Polski Ludowej!



28

Sami nie wiecie, jakie znaczenie ma dla nas stary agronom Szarapow, sprawę którego prowadziliście.

I tu po raz pierwszy Płotnikow usłyszał nazwisko Amosowa, a właściwie zapoznał się z tajemniczą osobą majora Frołowa, który ukrył się pod maską Amosowa, aby dopomagać partyzantom, a jednocześnie wykonać niebezpieczne zadanie, wykrycia organizacji szpiegowskiej działającej na terenie Rosji.

— A czy Niemcy nie dowiedzą się o losie, który spotkał ich agenta Szarapowa? — zapytał młody sędzia śledczy naczelnika oddziału, który zarazem był jednym z wyższych oficerów wywiadu radzieckiego. — Czy nie zastanowi ich również, że Hans Speier nazywał się Szarapow, a nie Amosow? Ta zmiana nazwiska może naprowadzić ich na właściwy trop.

— Major nie mógł inaczej postąpić, — spochmurniał naczelnik oddziału partyzantów, — wszak sąsiedzi Szarapowa wiedzieli w jakich okolicznościach zniknął stary agronom. Niebezpieczeństwo misji Frołowa polega na tym, że musi ciągle odgrywać niemal potrójną rolę: dla Niemców jest Hansem Speierem i Szarapowym, wobec sąsiadów, na których nie zawsze można polegać, jest starym emerytem Amosowym...

— Ależ to szaleństwo, — niemal wykrzyknął Płotnikow, — przecież mogą go każdej chwili, wydać, a wtedy...

— Wtedy dopiero, — przerwał mu ostro naczelnik, — odegra decydującą rolę odwaga i niepospolity zmysł orientacyjny, majora Frołowa. Nie po raz pierwszy major prowadzi tak niebezpieczną grę. Nie nadaremnie uchodzi za prawdziwego „asa" naszego wywiadu. Ale mniejsza o to, major i tak w każdej sytuacji da sobie radę. Od jego posunięć w dużej mierze zależy nasza działalność. Niewątpliwie, kapitan Hans Speier prędko zaawansuje i zajmie odpowiednie stanowisko w wywiadzie niemieckim, o ile oczywiście, nie potknie mu się noga. W każdym razie, kontakt między Frołowem, a nami będzie podtrzymywała stara Iwanowa. Łączniczką zaś między nami, a Iwanową będzie Szura.

Płotnikow więcej o nic nie pytał naczelnika oddziału. Zresztą otrzymał zakaz prowadzenia na te tematy z kimśkolwiek rozmów. O właściwej roli Amosowa i o tym, kto ukrywa się pod maską starego emeryta wiedziało tylko dwoje ludzi — naczelnik oddziału i on, Płotnikow, który prowadził sprawę starego Szarapowa. O istnieniu Amosowa wiedziała jeszcze jedna osoba: osobą tą była matka Szury.

Ale już od dłuższego czasu Amosow nie dawał żadnych oznak życia i nikt nie wiedział, co się z nim dzieje. Wiadomo tylko było, że po wizycie w komendanturze niemieckiej więcej nie powrócił. Mieszkanie starego było zamknięte na kłódkę.

XIV.

Stojąc przy oknie w blasku zachodzącego słońca Amosow spokojnie czekał, co powie mu Heidel. Gruby Obersturmbahnführer badawczo i uważnie przypatrywał się staruszkowi, przeszywając go świdrującym spojrzeniem małych świńskich oczu o nieprzyjemnym, zimnym wyrazie. Ale trzydzieści lat widocznie okryło rysy twarzy kapitana Speiera mgłą zapomnienia, gdyż nagle Heidel z zadowoleniem w głosie zawołał:

— Drogi Hansie, wyglądacie jednak nie tak źle, jak mi się w pierwszej chwili wydawało. Cieszy mnie to niewymownie, gdyż słusznie uważam, że te trzydzieści lat odbiły się chyba w podobny sposób i na mnie. Czy poznaliście mnie odrazu?

— Macie rację, Heidel — uniknął odpowiedzi na postawione pytanie Amosow — trzydzieści lat — to spory kawał czasu. Zmieniliśmy się, niewątpliwie, obaj. Zestarzałem się mocno w ciągu tych lat. Nic dziwnego, gdyż życie w takiej dziurze i w tych warunkach nie wpływa dodatnio ani na zdrowie, ani na samopoczucie ..

— Wręcz przeciwnie — żywo zaprzeczył Heidel — prowincja ma swoje dobre strony. Życie upływa tu spokojnie. Cóż dopiero mam ja powiedzieć o moim życiu? — zawołał z patosem — w ciągu tych trzydziestu lat przerzucano mnie z kraju do kraju. Przeżywałem dziesiątki, co mówię — setki tysięcy razy najrozmaitsze niebezpieczeństwa. Zaglądałem wielokrotnie śmierci w oczy, straciłem zdrowie, nerwy... A w rezultacie, przyjrzyjcie się uważnie, przyjacielu: widzicie tę tuszę, słyszycie ten przerywany oddech? A przede wszystkim — zwróćcie uwagę na mój brzuch. Ten olbrzymi worek — to moje nieszczęście i udręka, drogi Speierze. Zwłaszcza, gdy przypomnę sobie, jak wyglądałem dawniej!

I Obersturmbahnführer z pasją uderzył się pięścią w brzuch. Widocznie Heidel naprawdę uważał brzuch ten za największego wroga, gdyż małe oczka jego nagle zapłonęły ogniem niepohamowanej furji.

— Istotnie macie pewną skłonność do otyłości — zauważył dość mgliście i ostrożnie Amosow, który pojęcia nie miał jak wyglądał Heidel za czasów swojej młodości. Myślał wciąż o tym, jakby nie zdradzić się wobec grubasa jakimś nieopatrznym słowem.

(D. c. n.)

Walny Zjazd delegatów Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Dotychczasowe osiągnięcia i zamierzenia na przyszłość

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Łodzi w sali Miejskiej Rady Narodowej WALNY ZJAZD DELEGATÓW GRODZKIEGO ODDZIAŁU TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ. W Zjeździe wezmą poza tym udział przedstawiciele OKZZ, Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych i przedstawiciele organizacji młodzieżowych.

W związku ze zjazdem warto przypomnieć dotychczasowe osiągnięcia i projekty na przyszłość Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W pierwszych dniach czerwca br. nastąpił ze względu na wzrastającą ciągle ilość członków konieczność usprawnienia działalności Towarzystwa podział na Wojewódzki i Grodzki Oddział. Nowy Zarząd Oddziału Grodzkiego zostanie wybrany właśnie na jutrzejszym Zjeździe.

Oddział łódzki liczy obecnie 40 tysięcy członków, w tym 130 kół fabrycznych. Największą bolączką dotychczasową był brak prelegentów na kołach, obecnie tworzy się specjalną komisję prelegentów i odczytową. Dużym powodzeniem cieszy się biblioteka Towarzystwa, licząca setki tomów i dostępna nie tylko dla członków Towarzystwa.

Co tygodniowe imprezy Towarzystwa, popularyzujące literaturę, muzykę i w ogóle sztukę Związku Radzieckiego cieszą się dużą frekwencją. We wrześniu br. Towarzystwo organizuje konkurs recytatorski z nagrodami dla młodzieży szkolnej — młodzież nasza będzie deklamowała utwory poetyckie radzieckie w tłumaczeniu na język polski. Również w najbliższym czasie w lokalu Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272-b urządzane będą koncerty muzyki radzieckiej z udziałem profesorów konserwatorium i najlepszych solistów Filharmonii Łódzkiej.

Nowopowstała przy Towarzystwie sekcja artystyczna nawiązała kontakt z Państwową Wyższą Szkołą Teatralną, a w szczególności z dyr. Henrykiem Szletyńskim, który będzie opiekował się, udzielał rad i wskazówek członkom Towarzystwa przy tworzeniu teatrów amatorskich. W związku z tym Towarzystwo wydaje obecnie materiały świetlicowe — komedie i jednoaktówki, tłumaczenia z języka rosyjskiego.

W porozumieniu z Zarządem Głównym Towarzystwa i z Ambasadą Radziecką w Warszawie oddział łódzki Towarzystwa Przyjaźni w roku bieżącym urządza liczne wycieczki do Związku Radzieckiego. Dla kół szkolnych będzie zorganizowana wymiana korespondencji między naszą młodzieżą a młodzieżą Związku Radzieckiego.

Wzrastająca ciągle ilość członków Towarzystwa jest dowodem przyjaźni słowiańskich narodów.

Zjazdowi Towarzystwa życzymy owocnych obrad.

(m. z.)

Konduktorzy tramwajowi po pracy

Mozolna jest praca konduktorów w tramwajach łódzkich. W przepełnionych wagonach, wśród ścisku i tłoku, pełnią swą ciężką służbę, nie zawsze spotykając zrozumienie u pasażerów, częstokroć swym zachowaniem utrudniających im pełnienie obowiązku. — Po pracy sprawdzanie, czy kasa się zgadza — i po zdaniu rachunków przychodzi wreszcie czas na zasłużony wypoczynek.



Konduktorzy tramwajów po pracy sprawdzają kasę

W tę i z powrotem

„Pożeracze" odległości

Szoferzy łódzkich taksówek to „pożeracze" dalekich dystansów. Jeśli jakiś pasażer zgłosi im trasę nie dłuższą niż 3 km, wówczas usłyszy kolejno następujące odpowiedzi:

— Nie mogę jechać. ŚWIECA MI ZGASŁA.

— Pojechałbym, ale mam licznik zepsuty, więc chyba się UMÓWIMY co do ceny przejazdu...

— KICHA MI NAWALIŁA...

Nie będziemy wymieniali wszystkich „przeszkód" i „defektów", które się „kończą" z chwilą zjawienia się amatora jazdy na większe odległości. Zwłaszcza — poza miasto. Jak na tym wychodzą szoferzy taksówek, poucza ostatni wypadek kryminalny. Jeden z taksówkarzy „połaszczył" się na 20.000 złotych, proponowanych przez „złotych" młodzieńców za przejażdżkę do Łowicza. Przed Łowiczem „pasażerowie" zatrzymali wóz, wsadzili kilka kul szoferowi i ukradli taksówkę.

MORAŁ: lepiej chyba „bliżej", a pewniej. Zwłaszcza, że taksówki mają służyć podobno celom lokomocji miejskiej.

W PZPB nr 2 inne porządki

Nowa Rada Zakładowa nie szczędzi pracy

Towarzysze, członkowie Rady uparli się, że zrobią u siebie porządek i trzeba przyznać, że przez tych kilka miesięcy wiele zrobili zarówno dla dobra załogi, jak i całych zakładów.

Wyrąb mięsa przydziałowego dla tak wielkich zakładów jest poważnym problemem.

Stara Rada nie zaprzątała sobie tym zagadnieniem głowy i przekazała wyrąb „specjalistom' w tej dziedzinie ,którzy byli w zupełności z tego zadowoleni.

Wprawdzie robotnicy nie zawsze otrzymywali porcje o przepisowej wadze, a sądząc z mnóstwa kości, które im dokładano, trzebaby przypuszczać, że świnie przeznaczone na kartkowe przydziały, mają co najmniej po dwanaście nóg i chociaż cztery głowy każda, ale Rada, a przynajmniej niektórzy jej członkowie, byli zadowoleni.

Obecnie Rada prowadzi wyrąb mięsa we własnym zakresie.

Czy to wychodzi na korzyść robotnikom? Przede wszystkim otrzymują uczciwie zważone porcje i nie zdarza się, żeby połowę stanowiły kości. Hurtownia daje na każdych 100 kilogramów — 2,4 kg nadwagi i prawie cała ta nadwaga wędruje na stołówkę, zamiast — jak przedtem — ginąć w zachłannych kieszeniach spekulantów, a musiały to być ładne sumki, jeżeli w ciągu trzech ostatnich miesięcy uzyskano z tego tytułu dla stołówki mięso *wartości 281.000 złotych. W rezultacie, jakość obiadów w PZPB Nr 2 wybitnie się poprawiła.*

Najwięcej zmartwień przyczyniają Radzie nieszczęsne domy familijne. Powinny być błogosławieństwem, a są zmorą, spędzającą sen z powiek wszystkich członków Rady, a w szczególności tow. Bruzika.

Tak się jakoś dziwnie złożyło, że dawniejsi „wodzowie" Rady od „Poznańskiego" i ich przyjaciele posiadają wszyscy piękne, wielopokojowe mieszkania, w których zameldowani są „dla pozoru" także i sublokatorzy.

Czy mieszkania służbowe są poto, aby mieszkali w nich sublokatorzy, nie mający nic wspólnego z fabryką?

Rada Zakładowa usiłuje dosiedlać robotników, choćby do pomieszczeń pomocniczych.

Oczywiście, mieszkańcy domu protestują, skarżą się na Radę. Rada Zakład. dba jednak przede wszystkim o interesy robotników.

em-em.

Parę tysięcy wolnych miejsc pracy w Łodzi

Urząd Zatrudnienia znajdujący się w Łodzi przy ul. Strzelców Kaniowskich Nr 58 zawiadamia za pośrednictwem naszej gazety, że wiele bowiem instytucji państwowych, spółdzielczych, samorządowych i prywatnych poszukuje fachowców — inżynierów, prawników, socjologów, techników, maszynistek, buralistek oraz cieśli, ślusarzy, stolarzy itd. jak również robotników niewykwalifikowanych.

W Urzędzie znajduje się obecnie parę tysięcy zapotrzebowań na fachowców we wszystkich dziedzinach pracy. (m.)

NA WOKANDZIE

Nieumyślny bratobójca

skazany na 6 lat więzienia

Pod koniec marca bieżącego roku w pobliżu wsi Okołowa Wola, gmina Popień, powiat brzeziński znaleziono na drodze zwłoki Władysława Wróbla. Na ubraniu jego były ślady krwi.

Bracia Gwoździkowie, którzy znaleźli na drodze zwłoki Wróbla, udali się do brata jego Antoniego — wiedzieli bowiem, że poprzedniego dnia bracia Antoni i Władysław Wróbel razem pili wódkę. Antoni Wróbel jednak oświadczył, że nie zna przyczyny śmierci brata.

Dochodzenie przeprowadzone jednak przez funkcjonariuszy MO ustaliło, że pomiędzy członkami rodziny Wróblów często dochodziło do kłótni i awantury, zwłaszcza, kiedy byli pod działaniem alkoholu. Krytycznego dnia bracia wracali razem do domu i po drodze posprzeczali się ze sobą. Antoni Wróbel dębowym drążkiem bił brata Władysława, a kiedy ten upadł na ziemię, wsiadł na wóz i pojechał do domu.

Wczoraj Antoni Wróbel znalazł się na ławie oskarżonych w Okręgowym Sądzie Karnym pod zarzutem zamordowania brata. Rozprawie przewodniczył sędzia Świnarski, oskarżał prokurator Grębecki.

Przewód wykazał, że Antoni Wróbel bił wprawdzie swego brata, jednakże nie miał zamiaru zabić go. Z opinii biegłego lekarza wynikało, że śmierć Władysława Wróbla nastąpiła wskutek odniesionej rany tłuczonej czoła, połączonej ze strzaskaniem kości czołowej i uszkodzeniem mózgu.

Sąd skazał nieumyślnego bratobójcę na 6 lat więzienia.

Miejska Rada Narodowa w Łodzi

W dniu 30 bm. plenarne zebranie

Na najbliższym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, które odbędzie się 30 bm., omawiany będzie szereg żywotnych spraw naszego miasta.

Między innymi załatwiona zostanie ostatecznie sprawa dwóch miejskich przedszkoli dla dzieci i dwóch żłobków dzielnicowych. Poza tym na porządku dziennym znajdzie się sprawa jednorazowej subwencji dla Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc oraz subwencji dla organizacji młodzieżowej „Służba Polsce".

Bolączki PKS

Złe drogi niszczą samochody

Sytuacja w dziedzinie **komunikacji samochodowej** pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Składa się na to wiele czynników, przy czym najważniejszym jest bez wątpienia **zły stan dróg województwa łódzkiego.** Typowym przykładem może tu być odcinek Łódź—Poddębice, gdzie samochód jest w stanie rozwinąć szybkość aż 15 klm na godzinę. Drugą linią, która mocno daje się PKS-owi we znaki, to linia Radom przez Sulejów i Tomaszów. Dotychczas odcinek ten „pożarł" już 10 „Opli", które w chwili obecnej przedstawiają wielką ruinę. W sumie złe drogi powodują szybkie zużywanie się taboru, którego i tak za dużo nie mamy. Sytuacja parku maszynowego jest w tej chwili dość trudna, chociaż widać już pewną poprawę. Części do samochodów kolejno nadchodzą z zagranicy i już w końcu września ujrzymy nowe wozy nie ustępujące bynajmniej Leylandom.

Poważnym brakiem jest to, że PKS sprzedaje bilety dopiero na dwie godziny przed odjazdem autobusu. PKS wyjaśnia, iż wcześniej można zaopatrzyć się w bilety w Orbisie.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunęły się na czoło: Stanisława Michalak (175 proc.), Józefa Seweryniak (146,5 proc.) i Maria Pyziak (145 proc.), Marian Świtoń uzyskał 147 proc. Na „szóstkach" osiągnęły Jadwiga Łakomiak 160,4 proc. Helena Pałkowska 154,3 proc. W przędzalni Bronisława Świtoniak zdobyła 181,1 proc., Maria Radkowska 160,8 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) odznaczyły się: Anna Ciesielska (135,1 proc.) i Maria Adamusiak (134,2 proc.), a na 4 stronach Henryka Pijanowska (140,9 proc.). W tkalni (6 krosien) wyróżniły się Maria Drelich (177,9 proc.), Maria Skabiak (173,8 proc.), a na „czwórkach" Władysława Maj (167,7 proc.) i Irena Kucharska (161,9 proc.).

W PZPB Nr 3 tkaczka Leokadia Weymen (6 krosien) uzyskała 183 proc. a Genowefa Zwolińska na „czwórkach" 180 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Tosika (134,5 proc.) wyprzedził zespół Sobczyńskiego (123,4 proc.), a zespół Człapińskiego (129,3 proc.) — uległ zespołowi Banaszczyka (139,2 proc.).

W PZPB Nr 4 (16 krosien autom.) pierwsze miejsca zajęły Genowefa Jeżak (178,3 proc.), Helena Front (173,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni (6 krosien) odznaczyły się Józefa Głogowska (163,7 proc.) i Józefa Pietraszek (163,2 proc.). Prządki: Genowefa Olejniczak i Helena Pęcherzewska osiągnęły po 149,9 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (8 krosien) pierwsze miejsce zajął Józef Zakrzewski (161,7 proc.), Maria Tomczyk uzyskała 158,5 proc.

W PZPB Nr 16 w przędzalni Helena Machlańska (4 strony) zdobyła 165 proc., a Józefa Nowak 154,5 proc.

W PZPB Nr 22 prządki Zofia Grzełło Genowefa Jarska (4 strony) uzyskały po 171,4 proc., a na trzech stronach Apolonia Łasoń i Kazimiera Pycio po 162,8 proc.

W PZPB w Pabianicach na czoło wysunęła się prządka Maria Stanisławska (145 proc.). Wśród tkaczek: Sabina Zych (8 krosien) osiągnęła 187,8 proc., Władysława Raszewska na „szóstkach" 166,7 proc., a na 4 krosnach, Stanisława Bujnowicz 166,9 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach na czoło wysunęły się tkaczki: Janina Sztramska (160,1 proc.) i Bronisława Frontczak (154,2 proc.), Władysława Woźniak (8 krosien) zdobyła 159,4 proc. a Regina Poros 157,3 proc. Na „szóstkach" wyróżniły się Maria Wojtyra (166,6 proc.) i Stanisława Baranowska (157,9 proc.).

Dzień Łodzi

WALNE ZEBRANIE

Zarząd Związku Weteranów Walk Rewolucji 1905—1918 podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 4 lipca rb. o godz. 10-ej rano w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 243 odbędzie się Walne Doroczne Zebranie członków.

BILETY ULGOWE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Inst. Użyt. Publ. — **Oddział 1-szy w Łodzi zawiadamia swych członków o możności nabywania biletów ulgowych na przedstawienie pt. „Grzegorz Dyndała" w sekretariacie Związku na dzień 30 czerwca br.**

Zniżka biletów 65 proc.

POSIEDZENIE NAUKOWE W IZBIE APTEKARSKIEJ

W najbliższy poniedziałek, dnia 28 bm. od godz. 19,45 w lokalu Okr. Izby Aptekarskiej przy ul. Piotrkowskiej 50 odbędzie się posiedzenie naukowe, na którym mgr. Józef Cymer wygłosi odczyt pt. „Promieniotwórcze izotopy i ich znaczenie w lecznictwie i w biochemii".

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi zawiadamia, że w dniu 27 i 29 czerwca br. odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego poranek Pieśni, Piosenki i Tańca w wykonaniu artystów scen łódzkich. Bilety ulgowe do nabycia w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272b od godz. 8-ej do 20-ej.

KANDYDACI DO ORKIESTRY

Orkiestra Związku Walki Młodych przy Zarządzie Łódzkim przyjmuje zapisy kandydatów, posiadających i nieposiadających instrumentów. Znajomość zasad gry nie jest konieczna. Zgłaszać się można codziennie w godzinach 11—12 do Zarządu Łódzkiego ZWM, Pl. Zwycięstwa 13, pokój Nr 3.

Dr Witold Łukasiewicz

Nasz Dział Naukowy

Polacy na barykadach francuskich w latach 1832 - 1848



Paryski rewolucjonista z 1848 r.

Na kartach walki ludu francuskiego o nowy porządek społeczno-polityczny w latach 1832—1848, zapisały się chlubnie *nazwiska emigrantów polskich*. Pozbawieni ojczyzny, zgromadzili się tłumnie we Francji po upadku Powstania Listopadowego, głosząc przed światem nieustanny protest przeciw despotyzmowi carskich oprawców nad Wisłą. Podzieleni na zwalczające się zawzięcie obozy ideowe — emigranci polscy żyli myślą powrotu do ojczyzny z bronią w ręku i *czekali na wojnę powszechną, bądź na rewolucję ludów przeciw tyranom*. Francja urzędowa, wysługująca się Świętemu Przymierzu za cenę uznania krajarskich rządów Ludwika Filipa, widziała w emigracji polskiej *wiecznie płonącą żagiew rewolucji*. Z tych względów otoczyła wychodźctwo polskie czujną opieką policyjną, prześladowała więzieniem i wydalała na dalszą poniewierkę do innych krajów. Natomiast lud francuski otwierał emigrantom polskim naoścież swe serca, udzielał wsparcia materialnego i przez swych przedstawicieli w parlamencie występował z żarliwą obroną Polski i jej synów.

WĘGLARSTWO — ZARZEWIE REWOLUCJI

Nic dziwnego, że w tych okolicznościach emigranci polscy we Francji, szczególnie z obozu Lelewela i Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, *zawarli sojusz* z organizującą się w podziemiach *węglarską opozycję francuską*, która dążyła do wywrócenia monarchii Ludwika Filipa.

Węglarstwo francuskie wyrosło na racjonalistycznej filozofii wieku oświecenia i dążyło do oparcia Francji na republikańskiej i demokratycznej konstytucji czerwcowej z roku 1793. Przebudowę istniejącego ustroju społeczno - politycznego we Francji i w Europie zamierzało przeprowadzić węglarstwo francuskie, które było jednocześnie ośrodkiem dyspozycyjnym dla węglarstwa włoskiego, niemieckiego, hiszpańskiego i polskiego, przez wywołanie *powszechnej rewolucji ludów przeciw królom i ich rządom*.

Naczelną władzą węglarstwa europejskiego był Najwyższy Namiot Świata w Paryżu, na czele którego stał Filip Buonarotti, uczestnik i historyk komunistycznego spisku Babeufa z czasów Dyrektoriatu. Pomagali mu w organizowaniu podziemia francuskiego i europejskiego Buchez, Raspail, Godfryd Cavaignac, Garnier-Pagès, Blanqui, Barbès, Louis Blanc — stanowiący elitę utopijnego socjalizmu i komunizmu, a z Polaków — Tadeusz Krępowiecki, Juliusz Wysłouch, Edmund Korabiewicz, kierujący działaniami Węglarskiego Namiotu Narodowego Polskiego.

POLSCY WĘGLARZE

Liczba *węglarzy polskich* we Francji wynosiła ponad 400 osób. W Besançonie, Dijonie i w Paryżu istniały mniejsze komórki węglarskie pod nazwą „porębów". W Besançonie przewodzili węglarzom Karol Holzman, Szymon Konarski, Ludwik Oborski i Jakub Antonini; w Dijonie — ks. Franciszek Korycki; w Paryżu — Józef Zaliwski, Michał Chodźko, Artur Zawisza, Michał Wołłowicz, bracia Leon i Adolf Zalescy oraz Stanisław Worcell.

Joachim Lelewel i Stanisław Worcell utrzymywali ścisłą współpracę z tajnymi przybudówkami węglarskimi francuskimi.

Z inicjatywy władz węglarskich *wybuchły we Francji rozruchy*, których celem było wywołanie rewolucji: w czerwcu 1832 w Paryżu, wiosną 1833 w Lyonie i w kwietniu 1834 roku w Lyonie i Paryżu. Emigranci polscy brali w nich udział, *bili się na barykadach* w Lyonie i w Paryżu pod czerwonym sztandarem, napełniali więzienia bądź szli na nowe wygnanie do Belgii i Anglii.

Krew polska, przelewana we Francji w walce z burżuazją Ludwika Filipa, cementowała sojusz między młodą, budzącą się do życia francuską klasą robotniczą a polską lewicą emigracyjną, skupioną głównie w Towarzystwie Demokratycznym Polskim.

POLACY NA BARYKADACH

Gdy w dniach 22—24 lutego 1848 roku stolica nadsekwańska pokryła się barykadami i lud z przedmieść robotniczych wystąpił do walki z rządem Guizota, Polacy nie pozostali bierni. Tylko nieliczni z nich zostali uwiecznieni na kartach historii tych walk. Oto ich nazwiska i zasługi.

W boju w Palais Royal i Chateau d'Eau odznaczył się zaszczytnie 24 lutego 1948 roku *kapitan Józefat Rogowski*, który objął komendę nad powstańcami z przedmieść robotniczych Saint Antoine i Saint Marcel i zdobył najważniejsze punkty oporu, broniące ludowi dostępu do Tuileries. Zwycięstwo Rogowskiego *przekreśliło istnienie monarchii Ludwika Filipa*. Lud zdobył Tuileries, spalił tron, gdy tymczasem ex-król uchodził cichaczem do Anglii. Nieznana ręka skreśliła na stopniach niesionego na spalenie tronu znamienne słowa: „*Vive la Pologne*", które odtąd będą hasłem do boju dla proletariatu francuskiego z odradzającą się kontrrewolucją.

BRATERSTWO WALKI

Emigranci polscy już 26 lutego 1848 roku przemaszerowali ulicami Paryża z gen. Dwernickim na czele, w asyście wojska i tysięcznych tłumów do Ratusza i złożyli wyrazy uznania dla rewolucyjnego Rządu Tymczasowego, prosząc go jednocześnie o poparcie sprawy polskiej — i o *utworzenie legionów polskich*. Pochodowi, w którym wzięło udział około 400 Polaków, towarzyszyły nieustanne okrzyki ze strony ludu paryskiego: „*Vive la Pologne*". Robotnicy ściskali polskich tułaczy, jak braci, którzy walczą *za wspólną sprawę wolności, równości, braterstwa i sprawiedliwości społecznej*.

4 marca odbył się w Paryżu pogrzeb poległych podczas walk lutowych. Emigranci polscy, bez względu na swe zapatrywania polityczne, wzięli w nim masowy udział. Towarzystwo Demokratyczne Polskie wystąpiło z czerwonym sztandarem, na którym widniał napis: „Rzeczpospolita Demokratyczna Polska". Ludność francuska witała Polaków entuzjastycznie, kobiety z okien powiewały chustkami, a lud wyrobniczy cisnął się z podaniem emigrantom swej spracowanej ręki. Podobne *dowody braterstwa* okazały Polakom miasta prowincjonalne: Lille, Touluza, Orlean, Wersal i inne. Francja ludowa, demokratyczno-republikańska, była sercem i duszą za Polską.

LAMARTINE W ROLI PIŁATA

Odmienne stanowisko zajmował *rzecznik Rządu Tymczasowego — Lamartine*, pełniący funkcję ministra spraw zagranicznych. W swym okólniku do przedstawicieli dyplomatycznych Francji za granicą, z dnia 2 marca 1848 — Lamartine ani słówkiem nie wspomniał o niepodległości Polski, by nie drażnić Rosji, Austrii i Prus. Rzecznik pokojowo nastrojonej burżuazji wstępował na *tradycyjną drogę nieinterwencji w sprawie polskiej*, którą tak świetnie nakreśliła dyplomacja Ludwika Filipa. Lamartine, niczym Piłat, umywał ręce gdy chodziło o Polskę, i doradzał emigracji polskiej powrót do kraju, zapewniając ją cynicznie o życzliwości dla niej cesarza austriackiego i króla pruskiego. Jednocześnie mamił wychodźctwo polskie obietnicami utworzenia legionu polskiego we Francji.

„VIVE LA POLOGNE!"

Nie podzielali tej obojętności czynników rządowych wobec Polski głośni uczeni, jak *Quinet i Michelet*, oraz robotnicy paryscy.

Kiedy emigranci polscy, zebrani w Klubie Św. Sulpicjusza w Paryżu oraz zrzeszeni w Towarzystwie Demokratycznym Polskim, na wiadomość o rewolucji w Wiedniu i Berlinie, powzięli uchwałę powrotu kolumnami do Polski i skierowali do ludu paryskiego płomienną odezwę, w której prosili go o broń — apel ten nie przebrzmiał bez echa.

Robotnicy francuscy, żyjący od miesiąca bez pracy, o głodzie i chłodzie, składali po kilka soldów na składkę dla braci z Północy, a ci, którzy nie mieli pieniędzy, ofiarowywali części garderoby i różne drobiazgi dla najbardziej potrzebujących emigrantów. Znoszono również broń, zdobytą w czasie ostatnich walk ulicznych, by wyposażyć w nią pierwsze kolumny polskich pielgrzymów wolności.

Wojna za Polskę, z jej rozbiorami — oto było słowo magiczne, zdolne targnąć sumieniem narodu francuskiego i pchnąć go na tory dziejowego posłannictwa.

Lud odprowadził emigrantów polskich za miasto, bramę nazwał „Bramą Polaków" i zajął się własnymi bolączkami: reorganizacją gwardii narodowej, wyborami do konstytuanty i sprawą warsztatów narodowych. Z zakamarków Ratusza wypełzła reakcja. Rząd Tymczasowy z większością burżuazyjno - republikańską konfiskował Francję dla kapitalistów i klerykałów; stopniowo, bez hałasu, konsekwentnie „eskamotował" rewolucję. Był to tylko koniec marca 1948 roku. Z nad Warty i Wisły wionęło nadzieją i entuzjazmem po wspaniałym zrywie udręczonego narodu.

Tymczasem Lamartine zacierał ręce, zmawiając się z kontrrewolucją; współpracujący z nim Ledru-Rollin zdradzał bohaterów lutowych barykad. Lud paryski z niepokojem śledził manewry reakcyjnej burżuazji i czekał na swoje hasło bojowe: „*Vive la Pologne!*"

Uśmiechy nowej Warszawy

Stolica pod znakiem ruchu, sztuki i piękna

Barwne tłumy gości z całej Polski na ulicach miasta

(Korespondencja własna „Głosu")

WARSZAWA, w czerwcu.

Czerwcowe dni upływają w Warszawie pod znakiem *wielkiego zlotu artystycznego*, na który przybyli ze wszystkich stron kraju uczestnicy finałowych eliminacji Ogólnopolskiego Konkursu Zespołów Teatralnych Związków Zawodowych.

Mili goście zapełnili Warszawę śpiewem, radością, egzotyką swych strojów i gwary.

Dzień w dzień na stołecznych scenach świat pracy dokumentuje przed zebraną publicznością dorobek artystyczny ostatniego roku, a pęczniejące od zebranych widownie nagradzają amatorów-artystów długotrwałymi oklaskami.

Warszawiacy nie żałują swych dłoni i biją mocne brawa nie tylko zespołom świetlicowym. W ostatnim tygodniu nie było ani jednego popołudnia, pozbawionego *artystycznych atrakcji*. W sali „Roma" melomani przebojem szturmowali do szczelnie zapełnionej sali, aby usłyszeć pożegnalny już, niestety, koncert prowadzony przez sławnego dyrygenta radzieckiego, Iwanowa, oraz aby podziwiać niezrównaną grę młodego pianisty radzieckiego, Gilelsa. Poza pełnymi temperamentu i czaru utworami współczesnych kompozytorów rosyjskich, odegrał on również koncert chopinowski.

Muzyka *Chopina* od blisko tygodnia porywa Warszawę, choć warunki regulaminu konkursowego były dość ciężkie zarówno dla pianistów, jak i audytorium. Młodzi wirtuozi występowali w czasie *konkursu chopinowskiego* za ciemnym parawanem i publiczność nie tylko była pozbawiona przyjemności oglądania grającego, ale również głośnego wyrażania swego uznania. Pomogło to jednak członkom jury konkursowego, którzy w ten sposób mogli bezstronnie opiniować grę przyszłych laureatów. Do drugich eliminacji została dopuszczona dziesiątka najlepszych, młodych pianistów, którzy w najbliższych dniach już na odsłoniętej estradzie zakwalifikują się do *światowego konkursu Chopinowskiego*.

Podczas gdy inne miasta pustoszeją i coraz to nowe grupy wczasowiczów opuszczają rozgrzane mury, w Warszawie ruch zwiększa się z każdym dniem, bo stałych mieszkańców zastępują *przybysze z prowincji*.

Wycieczki *młodzieży z całego kraju* wolno przemierzają ulice, snują się po parkach, patrzą w skupieniu na biały, łazienkowski pałacyk, oglądają odbudowane ulice.

Dla wielu ludzi dawna Warszawa jest już tylko *legendą, zaciera się nawet ona w pamięci stałych mieszkańców*. Toteż dobrze się stało, że już wkrótce nakładem Polskiego Archiwum Krajoznawczego i Warszawskiej Spółdzielni Wydawniczej ukaże się największa publikacja ilustracyjna w Polsce, dotycząca Warszawy. Zadaniem jej będzie popularyzowanie dziejów stolicy, a 360 artystycznych plansz zobrazuje poszczególne etapy rozwoju i upadku stolicy.

Praca przy przygotowywaniu albumu trwała dwa lata. Zebrano bogaty materiał, dotyczący Warszawy starodawnej, Warszawy minionej epoki, Warszawy walczącej, stolicy w gruzach i odbudowie. Warszawa przyszła zamyka piękne wydawnictwo szeregiem szkiców i wykresów — już nie wizji, ale konkretnych, *realnych planów*, które dzień po dniu *przenoszą się z kartonów na stołeczne ulice*.

J. Kuczewska.

Interpelacje naszych Czytelników

Metryki dzieci pozamałżeńskich

Towarzyszu Redaktorze!

Wiemy wszyscy, że w naszej nowej rzeczywistości specjalną opieką Państwa otoczone są dzieci tak zwane pozamałżeńskie, które przed wojną należały do istot pogardzanych i pokrzywdzonych przez społeczeństwo.

Znikła też obecnie z metryk tych dzieci przy nazwisku ojca rubryka NN — nazwisko nieznane. Jednakże metryki dzieci nie są wypisywane na formularzach takich samych, jak metryki dzieci małżeńskich. Dziecko małżeńskie poza datą urodzenia ma wypisane nazwisko ojca i imię i nazwisko matki wraz z jej nazwiskiem rodzinnym, a dziecko pozamałżeńskie ma w metryce nazwisko matki co pozwala domyślać się jego pochodzenia.

Wydaje się rzeczą słuszną, by metryki wszystkich dzieci były wypełniane jednakowo, aby nie było między dziećmi żadnych różnic. Naturalnie ślad pochodzenia dziecka ze względu na przyszłe dochodzenia alimentarne, ustalenie ojcostwa czy inne mógłby być zachowany w wewnętrznych księgach Urzędu Stanu Cywilnego, aby w odpowiednim momencie wyciąg z Urzędu Cywilnego pozwolił na dochodzenie praw dziecka.

Sądzę, że tę sprawę należałoby w interesie wszystkich dzieci jaknajszybciej zreformować w kierunku ujednolicenia metryk.

Stała Czytelniczka

Maria Kulczycka

OD REDAKCJI:

Zagadnienie, postawione przez naszą czytelniczkę, wydaje się nam ważne i słuszne. Sprawę tę rozstrzygnąć mogłaby odpowiednia ustawa, która uregulowała by metryki dzieci pozamałżeńskich.

Cień na ekranie

Towarzyszu Redaktorze!

Pragnę poruszyć sprawę wyświetlania kronik filmowych w kinie „Gdynia" przy ul. Daszyńskiego. Pomysł wyświetlania tego rodzaju kronik aktualności jest bardzo dobry, pożyteczny i kształcący. Impreza ta w pełni zasługuje na uznanie, tym bardziej, że dostępna jest dla szerokich rzesz pracujących, bowiem bilety na wszystkie miejsca kosztują tylko po 35 zł.

Jednakże jest jedno „ale", mianowicie miejsca w kinie nie są numerowane i w chwili otworzenia sali ludzie rzucają się, rozpychają łokciami, tratują jedni drugich, byleby tylko zająć najwygodniejsze miejsca.

Czy nie byłoby możliwe, by dyrekcja kina „Gdynia" podobnie, jak w czasie wyświetlania innych filmów wyznaczała numery miejsc również na biletach na seanse ulgowe? Byłoby to wskazane ze względu na setki widzów, a przede wszystkim dzieci, które z rozpychającymi się dorosłymi zupełnie nie potrafią dać sobie rady.

Stały Czytelnik

Śladem naszych artykułów

Zarząd Miejski przyjdzie z pomocą „Wimie"

„W związku z naszą notatką pt. „Kilka słów o dziale interpelacji. — Domagamy się wyjaśnień od zainteresowanych przez naszych Czytelników instytucji" — otrzymaliśmy od Zarządu Miejskiego w Łodzi następujące pismo:

„Głos Robotniczy" w dziale interpelacji wystąpił z zarzutem, skierowanym przeciwko Wydziałowi Plantacji Zarządu Miejskiego, domagając się wyjaśnienia w sprawie zaniedbania kwestii zadrzewienia terenu fabrycznego oddziału chemicznego Zakładów „Wima" w Widzewie. Zarzut, najprawdopodobniej słuszny, skierowany został pod mylnym adresem, ponieważ troska o zadrzewienie terenu fabrycznego należy do Zakładów C.Z.P.Wł., nie zaś do Wydziału Plantacji, do którego zadań należą jedynie sprawy zazielenienia terenów publicznych.

W wymienionej sprawie Zarząd gotów jest jednak okazać swą pomoc Dyrekcji Zakładów w zazielenieniu terenu fabrycznego przez sprzedaż różnego rodzaju drzew i krzewów dekoracyjnych, będących w rozporządzeniu Wydziału Plantacji, po cenach bardzo niskich".

ZA PREZYDENTA MIASTA/

mgr Adam Ginsbert

Dyrektor Zarządu Miejskiego

Ze swej strony z uznaniem stwierdzamy obywatelskie stanowisko Zarządu Miejskiego w sprawie tak potrzebnego zazielenienia i upiększenia wolnych terenów fabrycznych „Wimy" i nie wątpimy, że zakłady te i C.Z.P.Wł. chętnie skorzystają z ofiarowanej im pomocy w tej pożytecznej akcji. (Przyp. Red.)

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, 26 czerwca 1948 r.
Dziś: Jana, Pawła

KINA

Robotnik: „Płomień Nowego Orleanu".
Polonia: „Nauczycielka wiejska".

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Markusa, ul. Czerwonej Armii 24.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

PPS. — 143
RKU-Komenda Garnizonu — 33
Straż Pożarna — 0
Miejska Komenda M. O. — 63
Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Redaktor „Głosu Pabianic" przyjmuje interesantów w godzinach od 12 do 13-ej.

Kończy się szkolny rok pracy

Rok szkolny 1947 — 48 upłynął pod znakiem pracy młodzieży nad swoim uspołecznieniem, nad poznaniem dzisiejszej rzeczywistości oraz nad czynnym związaniem się z nią.

Pierwszym krokiem na tej drodze było zorganizowanie świetlicy, dla której zaprenumerowano 13 tygodników, 8 dzienników, jeden miesięcznik i zakupiono gry. Organizacje młodzieżowe ofiarowały świetlicy bibliotekę, liczącą ponad 100 książek o treści ideologicznej, naukowej i beletrystycznej.

Na terenie szkoły istnieją cztery organizacje młodzieżowe: Z. W. M., Z. M. W. „Wici", O. M. T. U. R. i Z. H. P. Młodzież zorganizowana w nich brała czynny udział w licznych konferencjach aktywu młodzieżowego. Przy rejestracji do „Służby Polsce" i poborze do służby wojskowej, wygłoszono szereg referatów i prowadzono zajęcia świetlicowe.

Młodzież gimnazjalna i licealna urządziła w bieżącym roku szkolnym 10 imprez. Na pierwsze miejsce wysuwają się: uroczystość ku czci Jędrzeja Śniadeckiego, patrona szkoły, akademia w dniu Święta Pracy, uczczenie pamięci generała Świerczewskiego i wzięcie udziału w ogólno - młodzieżowej akademii związanej ze stuletnią rocznicą „Wiosny Ludów".

Samorząd szkolny wydawał w ciągu roku gazetkę ścienną — dwutygodnik. Na podkreślenie zasługuje działalność Koła Esperantystów, które otrzymało z zagranicy 3147 listów. Esperantyści ponadto zorganizowali dwa kursy języka esperanckiego i urządzili wystawę w świetlicy P. Z. P. B. Wielką żywotnością odznacza się Koło Sportowe, którego członkowie wyjeżdżali na mecze siatkówki, koszykówki i piłki nożnej do Kutna, Łodzi i Łasku.

Młodzież I Państw. Gimn. i Liceum jak widzimy, nie ograniczała się do pracy na terenie szkoły, lecz wyszła poza jej mury. Udział młodzieży w przenoszeniu eksponatów do Muzeum Miejskiego (członkowie Kółka Krajoznawczo - Historycznego), w organizowaniu wystawy lotniczej (członkowie Kółka Ligi Lotniczej) w działalności na terenie miejscowych świetlic robotniczych — mówią najlepiej o tym, że młodzież wyczuwa dobrze rytm dzisiejszego życia i że po ukończeniu zakładu dobrze przygotowana pod względem społecznym weźmie w nim czynny udział.

W związku z zakończeniem roku szkolnego podaje się do wiadomości, że w I Państw. Gimn. i Liceum w dniach 26, 27 i 28 czerwca będzie otwarta wystawa prac uczniowskich i organizacji młodzieżowych. W dniu 26 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w sali II Państw. Gimn. i Liceum im. Królowej Jadwigi uroczysty poranek ku czci Moniuszki, zorganizowany wspólnym wysiłkiem I i II gimnazjum.

Kronika milicyjna

TRAGICZNA ŚMIERĆ

W P. Z. P. B. Oddział 28 miał miejsce śmiertelny wypadek przy pracy.

Podczas zakładania instalacji elektrycznej na poddaszu budynku fabrycznego ześlizgnął się z belki elektromonter, Wacław Królak, zamieszkały na Nowym Osiedlu, ul. Robotnicza 3.

Pod jego ciężarem zawalił się azbestowy sufit i Królak upadł na betonową podłogę świetlicy fabrycznej. Doznał on uszkodzeń czaszki i zmarł w szpitalu po trzech dniach.

Śledztwo ustali, kto ponosi winę za ten straszny wypadek.

OPOJE I AWANTURNICY

Należą do nich: Kołacz Leonard (Karniszewice dom nr. 50 a), Kaźmierczak Stefan (Konstantynowska 68), Kabalarczyk Bronisław (Górka Pabianicka), Krata Ignacy (Rejmonta 6), Kosecki Józef (Partyzancka 53), Sobczak Władysław (Lutomierska 5), Krawczyk Władysław (Piotra Skargi 36) i dobrane małżeństwo — Henryk i Anna Skryńscy.

KTO JĄ WIDZIAŁ?

Wiśniewska Amelia, zamieszkała przy ul. Grabowej 2, zameldowała w Komisariacie M. O., że córka jej — Halina, lat 15, wyszła z domu 19-go b. m. i dotąd nie wróciła.

KRADZIEŻ ŻARÓWEK

W fabryce żarówek „L — 1" (daw. Osram) przychwycone zostały na kradzieży dwie robotnice tej fabryki — Doliwa Eugenia (Narutowicza 29) i Marczak Janina (Wojenna 20).

ODWOŁANA KWESTA

Zapowiedziana kwesta uliczna na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, ze względów od nas niezależnych nie odbędzie się.

Zarząd Akademickiego Koła P. C. K. w Pabianicach.

SPORT W PABIANICACH

W niedzielę, t. j. jutro, o godzinie 18-ej na stadionie P. Z. P. B. w Pabianicach odbędą się zawody piłki nożnej w ramach rozgrywek o wejście do Ligi Państwowej między leaderem kieleckiej A klasy „Gwardią" i P. T. C.

Mecz ten niewątpliwie ściągnie na trybuny tłumy pabianiczan żądnych sukcesu „swojej" drużyny. Miejmy nadzieję, że nasi chłopcy nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

O godz. 16-ej odbędzie się przedmecz o mistrzostwo juniorów Ł. O. Z. P. N-u między P. K. S. i P. T. C.

Nowy kurs międzypartyjny

Przedwczoraj o godz. 18-ej w lokalu Komitetu Miejskiego P. P. R. w Pabianicach odbyło się otwarcie pierwszego kursu szkolenia ideologicznego dla członków PPR i PPS.

Słowo wstępne wygłosił tow. J. Pawłowski zaznaczając, że kurs ten jest jakby „przedszkolem" wyrobienia ideologicznego. Po wyborze starosty kursu, którym został tow. Brauer, głos zabrał wykładowca, tow. L. Pawłowski, dyr. Państwowego Gimnazjum Chemicznego, przeprowadzając ze słuchaczami krótkie seminarium dla zapoznania się z ich poziomem i przechodząc następnie do normalnego wykładu na temat „Partia, jako czołowy oddział klasy robotniczej".

Kursanci z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali wykładu.

Cały kurs obejmie 12 wykładów, które będą się odbywać dwa razy w tygodniu. Tematyka ich obejmuje te podstawowe zagadnienia, jakimi żyją dziś obydwie partie robotnicze. A więc: „Rozbicie w polskim ruchu robotniczym i drogi jego przezwyciężenia", „Dwa nurty w międzynarodowym ruchu robotniczym", „Klasa robotnicza Polski awangardą w walce o niepodległość i wyzwolenie społeczne", „Gospodarka Polski Ludowej i drogi jej rozwoju", „Źródła demokracji ludowej", „Sojusz robotniczo - chłopski w Polsce", „Polska Ludowa — władza mas pracujących", „Wolność człowieka pracy w demokracji ludowej" „Polska Ludowa w obronie pokoju i niepodległości", „Walka klasowa i jej formy w Polsce"".

Zakończenie kursu nastąpi dnia 16 sierpnia b. r.

Stacja Opieki nad Dzieckiem i Matką

Kosztem Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach urządzona została w lokalu PCK Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, z której korzystać będą pracownice tych zakładów w liczbie 1400.

Stacja rozpocznie swe czynności z dniem 1 lipca br. Nadzór lekarski z ramienia PCK sprawować będzie dr Milena Piotrowska, specjalistka chorób dziecięcych.

Tydzień Morza na Wybrzeżu

W dniu 23 czerwca r. b. Wybrzeże rozpoczęło „Tydzień Święta Morza". W Gdańsku, w szkołach, instytucjach i ośrodkach pracy rozpoczęto tygodniowe uroczystości kombinowanymi poranami morskimi z muzyką, deklamacjami, śpiewem i t. d. W tym samym dniu rozpoczęto masowe wycieczki statkami na morze, zwiedzanie portów, stoczni, starego Gdańska i t. d. W godzinach wieczornych odbyły się uroczystości wiankowe, przygrywała orkiestra wojskowa, wystąpił zespół baletowy K. Nowowiejskiej i Jarzynówny.

Podobne uroczystości odbyły się w Gdyni.

W dniu 24 b. m. w trzech miastach Wybrzeża odbywały się pod gołym niebem koncerty, odczyty, aktualne pogadanki i sprzedaż nalepek, związanych ze Świętem Morza.

Z życia Partii

KOMUNIKAT

Uwaga! Członkowie PPR dzielnicy Stare Miasto w Pabianicach.

Dziś o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Sobieskiego Nr. 2, odbędzie się zebranie członków koła Dzielnicy Stare Miasto.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Zarząd Koła.

OGŁOSZENIA DROBNE

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Przygody Jasia Wiercipięty



WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń, ul. Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

W niedzielę, dnia 27-go i we wtorek, dnia 29 bm., o godz. 12,15 „Poranek Piosenki, Pieśni Tańca" z udziałem I. Hryniewieckiej, M. Miedzińskiej i A. Szalawskiego.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-ej **farsa francuska z XV-go wieku** „Mistrz Piotr Pathelin" **oraz** „Grzegorz Dyndała" Moliera.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec **przedst.** 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

w roli głównej i w reżyserii Kazim. Szuberta, w pozostałych rolach: Jadwiga Baronówna, Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz i Igor Śmiałowski. Przy fortepianie prof. Tadeusz Markowski. Dekoracje Marian Stępień.

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19,45 otwarcie teatru letniego i premiera rewiomontażu pt. **„W ogrodzie przy pogodzie"** z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19,30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

KOMUNIKAT

Teatr Kukiełek RTPD w Łodzi ul. Nawrot 27, podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 27 czerwca o godz. 12 wystawiona będzie, ostatni raz w tym roku szkolnym, sztuka pt. **„Pinokio"** — bajka o chłopczyku z drewna — według Collodiego, w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

W miesiącu lipcu i sierpniu teatr będzie nieczynny.

3826k **Dyrekcja Teatru**

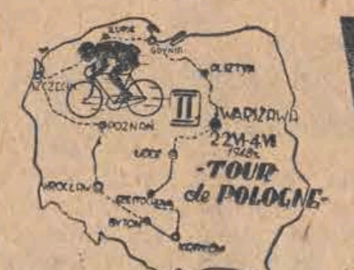
FILHARMONIA KOŃCZY SEZON

Ze względu na zakończenie sezonu koncert piątkowy został przełożony na środę dnia 30 czerwca 1948 r. godz. 20. Solistą koncertu będzie STANISŁAW SZPINALSKI. Dyryguje ZDZISŁAW GÓRZYŃSKI. W programie Dvoraka symfonia „Z Nowego Świata" oraz koncert fortepianowy kompozytora amerykańskiego Gershwina. Rewelacyjny program koncertu oraz osoby wykonawców wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonii w godz. 10—13.

KINA

ADRIA — „Wilki Morskie", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16.30.
BAJKA — „Czarodziejskie Ziarno", godz. 18, 20, w niedz. 16.
BAŁTYK — „Zagubione dni", godz. 16, 18,30; 21; w niedz. 13,30.
GDYNIA—„Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr 18", godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — „Nowe pokolenie", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
MUZA — „Pani Miniver", godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16. 18.30, 21. niedź. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Bitwa o szyny", godz. 18, 20; w niedz. 16.
ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Timur i jego drużyna", godz. 18, 20; w niedz. 16.
REKORD — „Rywal Jego Królewskiej Mości", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
STYLOWY — „Mściwy Jastrząb", godz. 16. 18,30, 21; w niedz. 13,30.
ŚWIT — „Stalowe Serca", godz. 18,30 20,30; w niedz. 16,30.
TATRY — (w ogrodzie) — Młodość Maksyma"
TĘCZA — „Belita tańczy", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień", godz 15.30. 18, 20.30; w niedz 13.
WOLNOŚĆ — „Zagubione dni", godz. 15, 17,30, 20; w niedz. 12,30.
ZACHĘTA — „Życie Emila Zoli", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

D-019841



Wójcik nadal prowadzi

Trzeci etap Gdynia - Słupsk wygrał Persson

drużynowo triumfował trzeci zespół polski

SŁUPSK (obsł. wł.). — Trzeci etap wyścigu „Tour de Pologne" na trasie Gdynia — Słupsk 110 km zakończył się wielką niespodzianką. W klasyfikacji drużynowej *etap ten wygrała drużyna polska III.* Mimo zdekompletowania już w pierwszym etapie, przez wycofanie się Kuderta zawodnicy jej: *Olszewski, Motyka i Wygięda wpadli na metę w czołówce, w rezultacie czego Polska III zwyciężyła drużynowo* w trzecim etapie.



Wójcik

Przed przejechaniem połowy trasy czołówka składała się z 19 zawodników, wśród których znajdowali się 4 Czechów, 4 Szwedów (bez Karlssona), 2 Węgrów oraz 9 Polaków, mając nad pozostałymi rywalami ok. 1 km przewagi.

Trasa prowadziła po dobrych przeważnie drogach, jednak miejscami prace przy naprawie nawierzchni zmuszały do jazdy brzegiem szosy, co powodowało liczne przebicia gum. Tuż za Lemborkiem zderzyła się grupa kolarzy: Szwed Karlsson, Widevall, Kapiak, Mich. Komorniczak, Czech Puklicky oraz Węgier Stalay. Wszyscy mimo pokaleczenia kontynuowali wyścig, którego tempo przy silnym wietrze wynosiło ok. 30 km na godzinę.

Na ulice Słupska wpadła równocześnie grupa 20 kolarzy z Kapiakiem na czele, który miał 100 m przewagi nad pozostałymi. Niestety, zderzył się on ze Stolarczykiem, co spowodowało scentrowanie koła i Kapiak dojechał na metę na 15 miejscu. Etap ten wygrał, zwycięzca pierwszego etapu — Szwed Pearsson, który dokończył etap na pożyczonym od Karlssona rowerze. O pół koła za nim przybyli: Wygięda i Pietraszewski, a następnie Olszewski i Vaverka (CSR), następnie Motyka, Madi (Węgry), Keberle (CSR) i Rydmark (Szwecja).

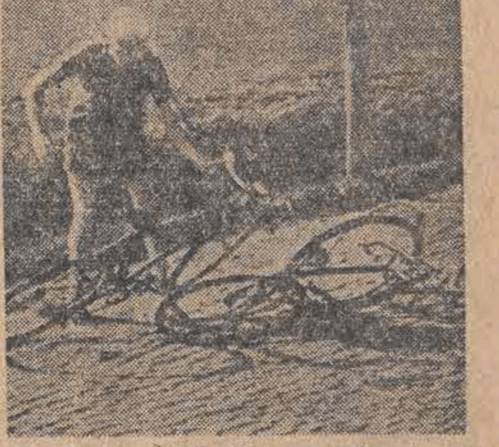
W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył w trzecim etapie Pearsson przed Wygiędą, Pietraszewskim, Olszewskim i Vaverką (CSR) — wszyscy w czasie 3:42:35 godz., 6) Napierała 3:42:36, 7) Wójcik 3:42:36, 8) Motyka 3:42:38, 9) Madi (Węgry), 10) Keberle (CSR) 3:42:41, 11) Rydmark (Szwecja) 3:42:42.

Klasyfikacja drużynowa trzeciego etapu: 1) Polska III — 11:07:48 godz., 2) Czechosłowacja — 11:08:41, 3) Szwecja — 11:10:08 4) Polska I — 11:11:43, 5) Polska II — 11:14:20, 6) Węgry — 11:25:07.

Klasyfikacja drużyn państwowych po trzech etapach: 1) Polska I — 49:48:26 godz., 2) Polska II — 50:03:51, 3) Szwecja — 50:12:06, 4) Polska III — 50:56:28, 5) CSR 51:14:29 i 6) Węgry — 52:03:59.

W klasyfikacji indywidualnej po trzech etapach prowadzi Wójcik — 16:3412 przed Pearssonem (Szwecja) — 16:35:08, Rydmarkiem (Szwecja) — 16:35:15, Kapiakiem — 16:36:59, Wrzesińskim — 16:37:14. Dalsze miejsca zajmują: 6) Napierała, 7) Pietraszewski, 8) Stolarczyk, 9) Keberle (CSR).

Wyścig ukończyło 50 zawodników. Wycofali się: Wandor — po przejechaniu 14 km — z powodu wrzodu, oraz Rogalski.



Na drugim etapie Olsztyn — Gdynia kolarzy dziesiątkowały gumy. Takich pechowców było b. wielu, a między nimi znaleźli się również łodzianie.

AKS-Widzew 1:0

KATOWICE (obsł. wł.). — Wczoraj w Katowicach odbył się mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy AKS-em a łódzkim Widzewem. Nieznaczne zwycięstwo 1:0 odnieśli gospodarze.

Gabrych i Leśkiewicz

wycofali się z wyścigu

Po dwóch etapach wyścigu Dokoła Polski wycofało się z wyścigu między innymi dwóch łodzian: Gabrych (Odzież) i Leśkiewicz (Odzież), który miał kraksę i poważnie się poturbował.

Polki słabsze od Czeszek



W Witkowicach odbył się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny kobiet Polska — Czechosłowacja. Zwycięstwo 50 : 39 punktów odniosły Czeszki. Z uzyskanych wyników zasługuje między innymi na wyróżnienie wynik łodzianki Nowakowej w skoku w dal 5,32 m.

Nie dadzą się zjeść w kaszy

Włókniarze przygotowują się do Ogólnopolskich Igrzysk Związków Zawodowych

W sierpniu 19—22, odbędą się w Warszawie Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych. Do tej wielkiej imprezy trwają już przygotowania we wszystkich ośrodkach. Włókniarze przygotowują się w związku z tym do igrzysk eliminacyjnych, które wyznaczone zostały na 22—25 lipca i odbędą się w Łodzi. Bliższych szczegółów, dotyczących przygotowań włókniarzy do igrzysk eliminacyjnych udzielo nam kierownik Wydziału Wychowania Fizycznego i Sportu przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Leszewski.

Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Włókniarzy, z wyżyn V piętra przy ul. Strzeleckiej przeniósł się na ulicę Sienkiewicza 13, o piętro niżej, ale bynajmniej nie obniżył swego poziomu, jeśli chodzi o zapał i prace w kierunku umasowienia sportu wśród najszerszych warstw swych pracowników. Kierownika Wydziału, tow. Leszewskiego, zastajemy przy „sztabowej mapie", na której gęsto zaznaczone są siedziby klubów włókienniczych w Polsce. Najwięcej jest ich na zachodzie, tam oczywiście, gdzie najbardziej mamy rozwinięty przemysł włókienniczy. — Ale i wschód się rusza. Specjalną radością napawa tow. Leszewskiego Białystok, gdzie rozwija się już bardzo pomyślnie wśród włókniarzy królowa wszystkich sportów — lekkoatletyka.

NOWY SUKCES

Rozmowę naszą przerywa telefon.

— Hallo, mówi Częstochowa!

Wieści są pomyślne. Częstochowa melduje, że KS Skra zfuzjował się z Victorią. A więc nowy sukces.

Przechodzimy jednak do czekających nas igrzysk eliminacyjnych włókniarzy.

— Jak się przedstawiają zgłoszenia? — pytamy tow. Leszewskiego.

ELIMINACJE ŁÓDZKIE

— W zawodach łódzkich wezmą udział włókniarze z całej Polski. Zgłoszeń mamy już 1600. Pocieszającym objawem jest to, że w dyscyplinach, na ogół u nas zaniedbanych, jak na przykład lekkoatletyce, mamy dużo zgłoszeń. 203 mężczyzn i 103 kobiety. Bardzo dużo zgłoszeń mamy również do gier sportowych. Do rozgrywek w koszykówce męskiej stanie 15 zespołów, żeńskiej — 6. W siatkówce męskiej walczyć będzie 18 zespołów, w żeńskiej — 13.

W szczypiorniaku męskim mamy zgłoszonych 5 drużyn, w żeńskim — 4, w pływaniu weźmie udział 84 mężczyzn i 36 niewiast, w boksie 96 — zawodników, w kolarstwie na 100 km startować będzie 26 włókniarzy, a na 50 km — 30. Do turnieju tenisowego zgłoszono 12 tenisistów.

PIŁKARSKIE KŁOPOTY

— Najwięcej jednak kłopotu — mówi tow. Leszewski — mamy z piłkarzami.

— Aby wyłowić godną reprezentację na Igrzyska Związków Zawodowych w Warszawie, musimy przeprowadzić eliminacje między 22 reprezentacjami naszych sportowych ośrodków. W ciągu 3 dni nie sposób byłoby tego dokonać, zarządziliśmy więc, aby do 4 lipca rozegrały z sobą spotkania reprezentacje Lubania i Jeleniej Góry, Nowej Rudy i Bielska, Zgierza i Dziewiarzy łódzkich, Pabianic i Kalisza, Żydowina i Zielonej Góry, Wrocławia i Kamiennej Góry, Łodzi I i Tomaszowa, oraz Prudnika i Krosna. Zwycięzcy tych spotkań rozegrają jeszcze mecze eliminacyjne z sobą tak, że do Łodzi przyjedzie tylko 8 najlepszych drużyn.

— Mecze piłkarskie i eliminacje bokserskie będziemy przeprowadzali na prowincji, a więc w Aleksandrowie, Zgierzu, Pabianicach i Tomaszowie, w Łodzi odbędą się tylko finały w ostatnim dniu igrzysk.

NIE DADZĄ SIĘ ZJEŚĆ W KASZY

— Jak oceniacie, towarzyszu, szanse włókniarzy w Igrzyskach Ogólnych w Warszawie? — pytamy naszego rozmówcy.

— Poważne szanse mamy w boksie, później w zapasach. Dobrą lokatę powinniśmy również wywalczyć w lekkiej atletyce i w sportach zmotoryzowanych, a ściślej mówiąc w motocykliźmie, dzięki udziałowi DKS-u, ale i w innych dziedzinach nie damy się zjeść w kaszy — kończy z uśmiechem tow. Leszewski.

Pracowitym włókniarzom życzymy sukcesów! **(Kr.)**

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 5

1. Wyznacza się delegatów Wydz. Sportowego na następujące zawody:
   w dniu 26. 6. br. o godz. 19 KS Wima — KS Energetyka — ob. Klimczak.
   w dniu 26. 6. br. o godz. 18 KS Zryw (Pabianice) — KS Odzież w Pabianicach — ob. Krysiak.
   w dniu 1. 7. br. o godz. 18 KS Ikape — KS Gwardia — ob. Kuczkowski.
2. Wydział Sportowy zezwala W.Z.K.S. Tęcza na wyjazd do Nowej Soli celem rozegrania dwóch towarzyskich zawodów z W.Z.K.S. Odra w dniach 27 i 29 czerwca rb.
3. Podaje się do wiadomości zweryfikowaną tabelkę pierwszej i drugiej rundy o drużynowe mistrzostwo Okręgu klasy B grupy II (Rezerwa klasy A):

I RUNDA

	Concordia II	Zryw II Łódź	ŁKS II	punktów	stos. zwyc.
Concordia II	—:—	0:16	10:6	2:2	10:22
Zryw II (Łódź)	16:0	—:—	0:16	2:2	16:16
ŁKS II	6:10	16:0	—:—	2:2	22:10

II RUNDA

	Concordia II	Zryw II Łódź	ŁKS II	punktów	stos. zwyc.
Concordia II	—:—	16:0	16:0	4:0	32:0
Zryw II (Łódź)	0:16	—:—	9:7	2:2	9:23
ŁKS II	0:16	7:9	—:—	0:4	7:25

Ostatni układ tabeli przedstawia się następująco:

	pkt.	stos. zwyc.
Concordia II (Piotrk.)	6:2	42:22
Zryw II (Łódź)	4:4	25:39
ŁKS II	2:6	29:35

Mistrzostwo II grupy (Rezerwy klasy A) na rok 1947—48 zdobył KS „Concordia" II (Piotrków).

4. Następne posiedzenie Wydziału Sportowego odbędzie się dnia 30. 6. 1948 r. w lokalu ŁOZB.
5. Rezerwuje się terminy tj. 22, 23, 24 i 25 lipca na Igrzyska Włókniarzy.

Przewodniczący: *(—) M. Tyl.*
Sekretarz: *(—) A. Klimczak.*

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 26 czerwca 1948 roku

12.04 Dziennik. 12.25 Mozart. 12.45 „Wieś przed mikrofonem". 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 Jugosłowiańska muzyka symfoniczna. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Kwadrans wiedeńskiej muzyki ludowej (płyty). 14.50 (Ł) „Tegoroczne kolonie dla dzieci i młodzieży". 15.00 (Ł) Komunikaty. 15.10 (Ł) Pieśni i arie. 15.30 „Dzieńdobry czy dobranoc" — słuchowisko dla dzieci młodszych. 16.00 Dziennik. 16.30 Kwadrans lekkiej muzyki fortepianowej. 16.45 „Przy sobocie po robocie". 18.05 „Melodie świata". 18.30 (Ł) „Szczęśliwy Ibrahim" — słuchowisko rozrywkowe. 18.50 „Bułgaria przemawia do Polski". 19.20 (Ł) „W wigilię „Święta Morza" — pogadanka E. Andrzejaka, Prezesa Zarz. Okr. Łódzkiego Ligi Morskiej. 19.30 (Ł) Muzyka lekka (płyty). 19.45 (Ł) „Pięć minut poezji o Pracy". 19.50 Transmisja z Kopenhagi meczu piłkarskiego Dania — Polska 20.45 „Najpiękniejsze arie koloraturowe" w wyk. Ady Sari. 21.05 Dziennik. 21.35 Audycja Mickiewiczowska. 22.05 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Sprawozdanie z IV etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski. 23.20 Program na jutro 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.